Rok XIII. Nr. 72 (3564)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 15 marca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 16.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 4.
SZARKOWSZCZYZNA M. Mindel, skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Przemówienie płk. Sławka

na obiedzie „Czasu" w Krakowie

Na obiedzie „Czasu" w Krakowie pułkownik Walery Sławek wygłosił mowę polityczną. Żałujemy, że zamieszczamy ją z pewnem opóźnieniem i żałujemy, że nie zamieszczamy w całości. Ale podnosimy to, co pułkownik mówił, że zwalczać, że odrzucać z pogardą należy tych, którzy się zgłaszają z ideologją i proszą o pieniądze. Zamieszczamy to, co mówił płk. Sławek o ustroju i wreszcie, te głęboko mądre, poważne słowa, które wypowiedział o młodzieży.

„JESTEM ZWOLENNIKIEM, PROSZĘ O POSADĘ".

W dawnym zaborze austrjackim o wiele silniej występowała metoda, którą postaram się zaraz bliżej określić. Chodziło tu o to, ażeby przez państwo austrjackie, poprzez organy tego państwa austrjackiego zostały załatwione korzystnie dla takiej czy innej warstwy, dla tej części, czy innej kraju jakieś sprawy potrzebne, czy korzystne: tu rzeczy rozstrzygały się w parlamencie, rządu. Przeto każdy kierunek myślenia starał się o podtrzymanie swoich racyj przez zdobycie jak największych wpływów, poprzez zdobycie większej ilości posłów, którzyby w tej grze politycznej mogli uzyskać rzeczy, o które chodziło.

W tych warunkach ta polityka była jeszcze dość silnie zaprawiona świadczeniami na bliskim dystansie, świadczeniami osobistemi ludzi, którzy jakąś działalność polityczną wykonywali na rzecz tego kandydata na posła. Z tego rozwinął się znowu system protekcyjny, system niesłychanie demoralizujący i deprawujący społeczeństwo.

O ile weźmiemy dzisiejsze życie Polski, to właśnie Małopolska dostarcza jak największą ilość różnych listów: „Ja jestem zwolennikiem, to proszę o posadę!" Za to, że on jest zwolennikiem Marszałka, za to prosi o posadę, prosi o koncesję.

Dziś zrana, mówiąc o tem z kolegami ze Związku Legjonistów powiedziałem: „20 groszy w zęby, w mordę i paszoł won!" Tak należy traktować zwolenników.

Bo to jest demoralizacja, straszliwa demoralizacja. Ktoś za to, że jest zwolennikiem, przychodzi o zapłatę.

Inną już szkołę przeprowadzała tutaj na terenie Małopolski organizacja strzelecka, inną: bo żądała od ludzi gotowości do walki, żądała przygotowania się do stawania do szeregu, żądała jednem słowem ofiar, nie dając wzamian za to żadnych obietnic.

Odmienna była robota polityczna przeprowadzona na terenie b. zaboru rosyjskiego. Tam trzeba było bardzo długo zbierać dane o człowieku którego się chciało do organizacji wprowadzić, nim się go wprowadziło. Trzeba było najpierw tego człowieka ocenić pod względem jego wartości moralnej, ażeby móc brać na siebie odpowiedzialność za to, że jeśli się wprowadzi do organizacji człowieka nie zasługującego na zaufanie, to on całą organizację może wsypać, może narazić na prześladowania i więzienie. To było dobieranie jednostek wyszukanych pod względem kwalifikacyj moralnych.

A następnie żądano od nich wysiłków w ściśle określonym celu. „Nic ci nie obiecujemy oprócz tego, że możesz się dostać na katorgę, czy stryczek, żadnych innych korzyści my tobie nie damy. Powołujemy ciebie, ażebyś stawał do szeregu, do walki o cele wyższe".

Proszę Panów! Ludzie, którzy poprzez tą szkołę przeszli, którzy ten wysiłek z siebie w życie wnieśli, ci ludzie po pierwsze podnieśli się w horyzoncie swego myślenia o wiele wyżej ponad środowisko, z którego wyszli. Ci ludzie na skutek włożonych przez siebie wysiłków przywiązywali się coraz bardziej, coraz głębiej do celu, który sobie postawili. I owo ryzykowanie sobą stawało się dla nich jak gdyby psychiczną koniecznością, stawało się dla nich nakazem moralnym ,wyższym ponad wszystko inne. I na tej drodze wysuwał się typ człowieka, który dużo wyrastał ponad środowisko, ponad sferę, z której się rekrutował.

PROBLEM USTROJU PAŃSTWA.

Kiedy podchodzi się do problemu ustroju państwa, trzeba pamiętać o różnych sprawach z tem związanych.

Łatwo jest, co już nieraz powtarzałem, łatwo jest przy pomocy nacisku, przy pomocy aparatu administracyjnego rządzić narodem, rządzić państwem w sensie utrzymania poprzez strach, posłuchu. Otóż ta droga nie pozostawia jednak miejsca na rozwój twórczych wartości, jakie w sobie posiada naród. I z tego względu trzeba jaknajwięcej miejsca pozostawić właśnie na tą swobodną twórczość bogatej i inteligentnej duszy polskiej.

Ale ta dusza polska ma jednocześnie dużą skłonność do anarchji, ma dużą skłonność do rozbijania się na rozbieżne tendencje i walkę tylko o swoją prawdę, połączone z negowaniem jakiejś innej prawdy, bardziej ogólnej, bardziej zbiorowej. Skłonność do liberum veto jest u nas straszliwa.

To też w ustroju państwa z jednej strony należy zostawić Sejm z tą dużą swobodą bliższego przejawiania się rozbieżnych interesów, rozbieżnych poglądów na walkę rozbieżnych poglądów, na ścieranie się ich, na to, żeby tam mogło się przejawiać to, co istnieje w społeczeństwie.

Rzecz prosta, że i ten Sejm i treść jego prac zależna będzie od gatunku ludzi i od metod tych ludzi. Jeżeliby w Sejmie wygłaszano tylko demagogiczne mowy, to stałby się on czynnikiem szkodliwym raczej w ustroju państwa.

Jeżeli natomiast stanie się on miejscem, gdzie się będą ścierały uczciwie pojmowane rozbieżne zapatrywania czy rozbieżne interesy, to może on spełnić rolę bardzo poważną, jako właśnie ten organ w państwie, który jakgdyby musi ujmować wszystko to, co od dołu ze społeczeństwa wypływa.

Ponieważ jednak tendencje ku liberum veto są u nas, tak jak były w przeszłości, bardzo silne, to też Sejm nie może być postawiony w państwie jako ten suweren, od nikogo, nawet od logiki, niezależny. Musi być hamulec, któryby działał w chwilach zbyt krytycznych, kiedy rozprężenie wewnętrzne może zagrażać dobru zbiorowemu.

To też musi być rola zwierzchnika, rola Prezydenta R. P. postawiona tak, aby mógł on rozstrzygać w chwilach najważniejszych, czy Sejm pracuje dobrze, czy nie należy go w ten lub inny sposób przywołać do porządku.

W tych warunkach, w warunkach tła, które się urobiło z przeszłości, to znaczy owego reprezentowania rozbieżnych interesów, owa tendencja bronienia się przeciw innym interesom czy poglądom, owa tendencja obronna jest jeszcze bardzo silna i ona pozostanie zresztą jako konieczność układu mechanicznego życia zbiorowego.

W tych warunkach Sejm pozostanie jako reprezentacja tych właśnie tendencyj obronnych tych właśnie tendencyj bronienia cząstkowych interesów.

I dlatego w koncepcji ustrojowej naszej zrodziła się tendencja, ażeby wprowadzić reprezentację tego wysiłku zbiorowego, prowadzonego na rzecz dobra zbiorowego przez ludzi, których naród polski w swej przeszłości i dzisiaj ma względnie dużo.

Przez reprezentację tych tendencyj, pracy na rzecz dobra zbiorowego, pracy, która z jednej strony ma to nastawienie służenia sprawie wyższego rzędu, z drugiej zaś ma to nastawienie aktywnego stosunku człowieka do życia — chcemy, ażeby Senat, o ile możności to właśnie nastawienie mógł reprezentować, aby się mógł stać reprezentantem, że się tak wyrażę, racji stanu zbiorowej, racji stanu państwowej i ażeby nietylko Prezydent Rzeczypospolitej, jako jednostka tą rację reprezentował, ale ażeby rozbudowało się inne ciało, któreby tego ducha czynnego wysiłku na rzecz państwa, na rzecz tego ducha w narodzie szerzyło.

To są zresztą tak ogólne rzeczy i tak ogólnikowo pojmowane, że zdaje mi się, że nie wykracza to poza ramy rzeczy, które wszystkim Panom są już i tak zbyt dobrze znane.

PRACA NAD MŁODZIEŻĄ.

Przeciętny stosunek człowieka do życia przypomina bardzo często patrzenie na wskazówki zegarka. One się wcale nie poruszają, one stoją w miejscu, a jednak czas idzie i one idą, a ludzie nie widzą własnemi oczami biegu tego życia i spostrzegają to dopiero wtedy, kiedy zastanowią się, że jednak tyle to już godzin wskazówka na zegarze nakreśliła.

Jeżeli w życiu będziemy raczej wskazywali, ile to życie już „nakręciło", wskazywali na dorobek naszego pokolenia, na rzeczy przeprowadzone, porównywali w odstępach kilku czy kilkunastoletnich, to wówczas wykażemy przeciętnemu obywatelowi, że życie się rozwija, że rozwija się na drodze ewolucyjnej, a jednak dokonują się rzeczy o głębokiem znaczeniu rewolucyjnem.

Zatrzymałem się nad tem zagadnieniem jeszcze i z tego względu, że np. tak często widzimy w środowisku młodszem, u tej serji działaczy młodszego pokolenia, które gdzieś niedługo za nami podążać będą — obserwujemy w tem środowisku młodszem tendencje, jakby szukania metod rewolucyjnych dla naprawienia tego życia, jego bolączek i niedomagań w dobie dzisiejszej.

I oni, jak zwykle ludzie młodzi, widzą tylko to, co dotąd zdołali zobaczyć. Nie mają jeszcze możności porównywania w życiu, obserwują na dystansie lat kilku czy kilkunastu, albowiem przed laty kilku, czy kilkunastu oni jeszcze wogóle syntetycznie o tych rzeczach myśleć nie mogli. Wykoncypowali sobie taką, czy inną teoryjkę, jakąś receptę, rozwiązującą wszystkie niedomagania i sądzą, że z pomocą metod mniej lub więcej rewolucyjnych, zdołają zrealizować ów idealny stan rzeczy. Rozumują teoretycznie, rozumują bez poczucia rzeczywistości, bez poczucia odpowiedzialności i dlatego te ich ideały, ich recepty wydają się im tak nieomylne i tak jedyne.

Otóż zdaje mi się, że są dwie drogi na to, ażeby inaczej nieco myśleć zaczęli: jedna, to, że muszą stawać do warsztatu życia przy starszych, jakgdyby terminatorzy i tego życia, tej rzeczywistości się uczyć, druga, że trzeba im ułatwić to przez pokazywanie, jak wielkiemi skokami na drodze ewolucji następuje rozwój życia. Wtedy być może od tych dość jałowych doktryn i teoryjek przejdą do pracy konkretnej, do pracy realnej i będą tu pożyteczni.

Jeśli dzie o to, jakie będą dalsze kroki potem, co już zostało w sprawie Konstytucji dokonane, to jedno napewno możemy sobie powiedzieć, że od chwili przesłania uchwalonego projektu konstytucji przez Sejm do Senatu, zacznie biec zwykły termin, naturalnie wtedy, kiedy jest sesja.

Rozwiązanie więc przyjść musi w terminie prekluzyjnym.

Nie odemnie zależy i nie będę zgadywał, czy ten termin nie zostanie przesunięty, naturalnie tylko wprzód, to znaczy bliżej załatwienia sprawy.

Po przemówieniu prezesa Sławka, zebrani zgotowali mu huczną owację.

Dollfuss o konsolidacji gospodarczej i politycznej

W DOLINIE DUNAJU

WIEDEŃ PAT. — W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi agencji Stefani, kanclerz Dollfuss oświadczył, iż przybył do Rzymu, by uścisnąć dłoń przyjaciela, z którym związany jest nietylko wolą pokojowej współpracy, lecz także osobistą sympatją, wzmocnioną przez uczucie wdzięczności za to, że Włochy mają pełne zrozumienie dla sytuacji Austrji i jej warunków i potrzeb życiowych. Popierają one również wszelkie wysiłki Austrji w kierunku gospodarczej odbudowy kraju.

Naturalnie — mówił dalej kanclerz — Włochy w sprawie konsolidacji gospodarczych i politycznych stosunków w Dolinie Dunaju działają również w swym własnym interesie. Znaczenie jednak koncepcji włoskiej polega na tem, że własne interesy wiążą się z koniecznościami życiowemi innych narodów i państw. Cieszę się, że w tym względzie panuje pomiędzy Włochami i Austrją pełne porozumienie. Obustronna dobra wola otwiera drogę dla skonsolidowania interesów gospodarczych. — Włochy, Austrja i Węgry są również silnie zainteresowane w utrzymaniu nad Dunajem takiego stanu rzeczy, w którym pełnowartościowe, a tak ważne dla życia ogólno-europejskiego obszary, nie będą występowały przeciwko sobie, lecz przeciwnie złączone zostaną w nowych odpowiednich formach dla odbudowy życia gospodarczego i dla wspólnej pracy kulturalnej. W tem dziele Austrja stanowi poważny czynnik. Dla spełnienia historycznych swych celów Austrja musi mieć zapewnioną wolność i niezawisłość. Dowiedliśmy już, że jesteśmy dość silni, by przeszkodzić napaści na nas. Oczywistym obowiązkiem naszym jest zapewnienie pokoju na zewnątrz i dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami. W tym duchu Austrja prowadzi swą wewnętrzną i zewnętrzną politykę, która jest polityką europejską w najlepszem tego słowa znaczeniu.

W końcu kanclerz wyraża nadzieję, że rozmowy jego z Mussolinim i Goemboeszem przyczynią się do osiągnięcia wspólnych celów trzech państw, celów o charakterze gospodarczym.

OBRADY RZYMSKIE SPOTKAJĄ SIĘ Z PRZYCHYLNEM PRZYJĘCIEM ANGLJI

LONDYN PAT. — Chociaż porządek obrad konferencji, rozpoczynającej się dziś w Rzymie, nie został zakomunikowany rządowi brytyjskiemu, agencja Reutera dowiaduje się, że w kołach rządowych Wielkiej Brytanji cele konferencji spotkają się z przychylnem przyjęciem. Wysiłki, zmierzające do odbudowy ekonomicznej doliny naddunajskiej mogą spotkać się jedynie z poparciem pod warunkiem jednak, że nie ujawniają tendencyj politycznych i nie zawierają zarodków wrzenia politycznego.

Wizyta ministra Bartou w Warszawie

WARSZAWA. PAT. Rząd francuski zawiadomił p. ministra Józefa Becka, że minister spraw zagranicznych Francji Barthou udaje się z oficjalną rewizytą do Warszawy, w kwietniu r.b., dając przytem wyraz nadziei, że kontakt tej przyczyni się do wzmocnienia współpracy między obu sojuszniczemi krajami. P. min. Beck wyraża żywe zadowolenie rządu polskiego z powodu zamierzonej wizyty i zaznacza, że podziela całkowicie pogląd p. min. Barthou co do jej znaczenia..

Zgon ks. Sykstusa Bourbon de Parma

PARYŻ. PAT. Dziś o godzinie 15 30 zmarł w Paryżu ks. Sykstus Bourboński.

PARYŻ. PAT. — Książę Sykstus Boubon de Parma, który zmarł dziś w paryskim pałacu swego teścia księcia Doudeauville, wzbogacił swego czasu naukę francuską przez swoje głośne wyprawy do Afryki i Azji. W czasie wojny światowej, na wiosnę 1917 r., książę Sykstus był agentem łącznikowym swego szwagra, cesarza Karola, i przekazywał poufnie i nieoficjalnie prezydentowi Poincaremu wiadomości o nastrojach pokojowych Austrji.

Ulmanis otrzymał misję tworzenia rządu

RYGA. PAT. — Prezydent państwa powierzył misję tworzenia rządu prezesowi Związku Chłopskiego Karolowi Ulmanisowi. Wobec tego, że w kwestjach zasadniczych udało się Ulmanisowi uzyskać porozumienie z większością partyj łotewskch, sprawa formowania gabinetu nie powinna natrafić na trudności.

W kołach politycznych spodziewają się, że nowy gabinet utworzony będzie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

RYGA PAT. Prowadzone przez Ulmanisa rokowania w sprawie utworzenia rządu nie dały jeszcze ostatecznego rezultatu. Niektóre frakcje sejmowe oświadczyły, że dopiero w dniu jutrzejszym mogą dać odpowiedź co do swoich kandydatów do nowego gabinetu.

RYGA PAT. — Niektóre dzienniki przewidują następujący podział tek w przyszłym rządzie: prezes ministrów — Ulmanis, minister rolnictwa — Gulbis, wojna — generał Balodis, komunikacja — Iwbuls, sprawy wewnętrzne — Kaulinsch,, opieka społeczna — Schlakuus, oświata — Kirstein, sprawiedliwość — Peberzs. Co do kandydatów na ministrów spraw zagran. i skarbu, to prasa nie podaje żadnych nazwisk.

Likwidacja wojny celnej z Niemcami

WARSZAWA PAT. — W dzisiejszym Dzienniku Ustaw Rzplitej Nr. 21, ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 marca br., na którego podstawie zarządza się skreślenie w rozporządzeniu Rady Ministrów z 11 10. r. ubiegłego w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów' ,dotyczące zakazu przywozu do obszaru celnego Rzplitej Polskiej towarów pochodzących lub przychodzących z Rzeszy Niemieckiej. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 15 marca.

Jednocześnie Monitor Polski z dnia dzisiejszego zamieszcza rozporządzenie ministra skarbu z dnia 10 bm. o uchyleniu rozporządzenia z dnia 11 10 r. ub. w sprawie stosowania ceł maksymalnych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 15 marca. Pod poz. 86 dzisiejszego Monitora Polskiego zamieszczono także okólnik ministra skarbu w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów. Z dniem 15 marca br. przywóz towarów reglamentowanych, przychodzących z Rzeszy Niemieckiej, bądź importowanych przez porty niemieckie, odbywać się będzie na warunkach ogólnie stosowanych do wszystkich krajów.

Jakie dokumenty skradziono z teki Prince'a

Sprawozdanie min. Cherona

PARYŻ PAT. — Wczoraj rada ministrów wysłuchała sprawozdania ministra sprawiedliwości Cherona o wynikach dochodzeń w sprawie afery Stawiskiego i w sprawie zabójstwa radcy Prince'a. Według krążących pogłosek, w najbliższym czasie ma być postawiony w stan oskarżenia jeden z wybitniejszych parlamentarzystów.

Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj adwokata Pingannaud, który podjął się obrony oskarżonego Guibaut-Ribaut. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu adwokata nie wykryła spodziewanych dokumentów. Pozatem sędzia śledczy przesłuchał wczoraj przyjaciela Romagnino, deputowanego Schmidta.

Sędzia śledczy wysłał do Genewy komisję, która w porozumieniu z tamtejszemi władzami ma przejrzeć dokumenty i biżuterję, ulokowane przez Pigaglio w jednym z banków genewskich.

PARYŻ PAT. — Dzienniki wczorajsze przynoszą nową rewelację w sprawie związku, jaki zachodzi między śmiercią Prince'a a aferą Stawiskiego.

Okazuje się, że w końcu ubiegłego roku radcy Prince'owi złożył wizytę jeden ze znanych jubilerów paryskich i oświadczył mu, że w grudniu ub. roku Stawiski usiłował zastawić u niego większą ilość klejnotów. Jubiler zaznaczył, że dał Stawiskiemu zadatek, przez co uzyskał szczegółowy opis biżuterji, jak również został poinformowany o miejscu, w którem biżuterja się znajduje. Kilka dni potem Stawiski uciekł a kosztowności nie dostarczył. To właśnie zmusiło jubilera do wniesienia skargi na ręce radcy Prince'a. Prince przyjął skargę oraz pozostawiony przez jubilera kwit na wspomniany wyżej zadatek. Ten właśnie kwit oraz protokół z deklaracją owego jubilera został skradziony z teczki Prince'a. W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że władze przywiązują duże znaczenie do wykrycia klejnotów Stawiskiego, gdyż przyczyni się to do utrwalenia istotnych śladów morderców radcy Prince'a.

W DIJON ZNALEŹLI SIĘ NOWI ŚWIADKOWIE

Wczoraj zgłosiło się do Policji w Dijon dwoje nowych świadków. Zbadano ich sumiennie i drobiazgowo, ale bez zapału, tyle razy bowiem zawiodła się policja na rozmaitych rewelacjach.

Jeden ze świadków zamieszkały w okolicach Dijon, zeznał, że krytycznego dnia 20 lutego około godz. 18 widział na moście Arquebuse samochód, jadący od strony Paryża. Znajdowało się w nim trzech mężczyzn: jeden leżał na podłodze, dwóch innych rozmawiało, gestykulując gwałtownie. Samochód był koloru szarego. Popędził w kierunku Plombieres.

Czy leżącym mężczyzną był sędzia Prince? — takie pytanie nasuwa się samo przez się.

Drugim świadkiem jest kobieta, mieszkanka Dijon.

W kilka dni po zabójstwie odwiedziła ona pewną cukiernię w Dijon. Wpobliżu niej zasiadło przy stoliku trzech młodych ludzi. Jeden z nich rzekł półgłosem:

— Gdyby oni pozwolili się schwytać....

Dalszych słów kobieta nie słyszała.

Policja nauczona doświadczeniem, odnosi się do podobnych zeznań sceptycznie. Jasne jest bowiem, że trzej młodzi ludzie, jeśli byli wtajemniczni w zamach na Prince'a, nie mówiliby o tem w uczęszczanej cukierni. Kobieta mogła ulec sugestji, pod którą zresztą pozostaje obecnie niemal całe Dijon.

Ministerjalne stosunki Stawiskiego

SENSACYJNE ZEZNANIA GUIBAUT-RIBAUT

PARYŻ PAT. — Wczoraj zeznawał przed parlamentarną komisją śledczą adwokat Guibaut-Ribaut, który stwierdził m. in., że w gabinecie ministra Bonneta pracował 8 miesięcy w roku 1933.

W tym czasie z ministrem rozmawiał dwa razy. Minister dał mu do zrozumienia, że nie życzy sobie, aby Guibaut-Ribaut występował jako świadek w procesie przeciwko bratu ministra. Guibaut istotnie nie składał zeznań w tej sprawie ze względu na operację, która zatrzymała go w łóżku. Następnie Guibaut oświadczył, że Stawiski jeździł do Stresy specjalnie poto, żeby spotkać się z ministrem Bonnetem. Po powrocie ze Stresy Stawiski utrzymywał, że jadł obiad z Bonnetem. W odpowiedzi na pytania Guibaut-Ribaut oświadczył, że Stawiski utrzymywał stosunki z byłym ministrem Cotem, senatorem Serrem, deputowanym Hulinem i innymi.

PARYŻ PAT. — Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla zbadania afery Stawiskiego w związku z zeznaniami dep. Mandela, kilku posłów dało wyraz swemu zdziwieniu, że Mandel brał udział w śniadaniu ze Stawiskim. Jeden z członków komisji podkreśla jednak, że Mandel nie mógł wiedzieć, kto będzie obecny na śniadaniu, nie można mu więc zarzucać, że przyjął zaproszenie. Mówca zaproponował przyjęcie do wiadomości zeznań Mandela i przejście nad tą sprawą do porządku. Komisja przychyliła się do tego wniosku.

PARYŻ PAT. — Komisja parlamentarna ogłosiła wczoraj wykaz posiadanych przez władze czeków Stawiskiego wraz z listą osób, które te czeki otrzymywały i wysokość sum, na jakie one opiewają. Wykaz obejmuje 50 stronic pisma maszynowego.

PARYŻ PAT. — Komisja parlamentarna do wyświetlenia wypadków z 6 lutego przesłuchiwała byłego podsekretarza stanu Papenotra, który zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek miał się zwrócić ktoś doń o sfinansowanie uzbrojenia jakiejkolwiek grupy. Deputowany Soulier zapytał Papenotra, czy deputowany Bergery nie zgłosił się do niego o finansowanie uzbrojenia „wspólnego frontu". Na przeczącą odpowiedź Papenotra, dep. Soulier podtrzymywał wszakże swoje oświadczenie.

CHIAPPE PODTRZYMUJE SWOJE ZARZUTY

PARYŻ PAT. — Były prefekt policji Chiappe ogłosił list, w którym podtrzymuje zeznania, złożone przed komisją parlamentarną, twierdząc, że b. podsekretarz stanu Patenotre kilkakrotnie mówił mu, że był nagabywany o pieniądze dla uzbrojenia ugrupowań skrajnej lewicy. Chiappe pisze, że jeżeli Patenotre inaczej przedstawił sprawę przed komisją, to poprostu kłamie.

URATOWANIE 13 CZŁONKÓW ZAŁOGI TOMOTSURU

TOKIO PAT. - Według ostatnich oficjalnych danych, dotychczas wyłowiono z morza zwłoki 49 marynarzy, którzy należeli do załogi torpedowca Tomotsuru. Ogółem udało się uratować 13 członków załogi.

TELEGRAMY

MARSZ. ŚWITALSKI NA ZAMKU.

WARSZAWA PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym marszałka Sejmu dr. Kazimierza Świtalskiego, który informował Pana Prezydenta Rzplitej o pracach Sejmu w bieżącej sesji zwyczajnej i budżetowej

PACYFIKACJA MAROKA.

PARYŻ PAT. — W związku z niedawno podjętą akcją pacyfikacyjną w Maroku, zgłosiło uległość dotychczas 25 tysięcy ognisk powstańczych z ludnością, sięgającą 150 tysięcy ludzi.

PROCES ZABÓJCY PREMJERA DUCA.

BUKARESZT PAT. — Proces przeciwko zabójcy premjera Duca rozpocznie się 17 bm. w Bukareszcie, przed sądem wojennym.

Jonescu oraz trzej dziennikarze, aresztowani w związku z prowadzoną przez nich kampanją prasową zostali wypuszczeni na wolność na podstawie decyzji władz sądowych, które nie stwierdziły winy aresztowanych.

99 LAT WIĘZIENIA ZA PORWANIE.

CHICAGO PAT. — Basil Banghard skazany został za porwanie Johna Factora na 99 lat więzienia. Jak wiadomo, Banghard więził Factora przez 12 dni, dopóki nie otrzymał okupu w wysokości 70.000 dolarów. Wspólnicy Bangharda skazani zostali również na 99 lat więzienia.

INSUL WRACA DO ST. ZJEDNOCZONYCH.

ATENY PAT. — Znany finansista amerykański Samuel Insul, który zdecydował się wrócić do Stanów Zjednoczonych, otrzymał wczoraj od konsulatu amerykańskiego paszport — W dniu dzisiejszym wyjeżdża on do Ameryki. Otoczenie Insula obawia się, by nie popełnił on samobójstwa, dlatego też z pokoju jego usunięto wszelkie ostre przedmioty i lekarstwa, okna zaś w całem mieszkaniu są stale zamknięte.

KAWALERZYŚCI POLSCY ZAPROSZENI DO AMERYKI

LONDYN PAT — Amerykański związek jeździecki zaprosił na międzynarodowe zawody hippiczne, mające się odbyć w Nowym Yorku w listopadzie br., następujące państwa europejskie: Włochy, Polskę i Szwajcarję.

Ulgi dla urzędników w zakresie wierzytelności rolniczych

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" w najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące zmian w udzielaniu pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych.

Z rozporządzenia tego wynika, że zarówno instytucje kredytowe, jak i dłużnicy będą poważnie stratni, jeśli nie zawrą układów w okresie czasu, przewidzianym przez nowelę rozporządzenia. Następnie rozporządzenie podkreśla ważny moment w liberalnem traktowaniu mniejszej własności rolnej, a mianowicie gospodarstwa o obszarze do 25 ha będą miały umożliwioną konwersję nawet w wypadkach zadłużenia ponad 3/4 szacunku nieruchomości. Jednocześnie zaś mając na względzie przyjście z pomocą warsztatom rolnym dobrze prosperującym,a pozbawionym środków obrotowych niepłynnych, nowela umożliwia konwersję w takich nawet wypadkach, gdy zadłużenie wekslowe osiąga cyfrę 15 proc. wartości warsztatu.

Należy sądzić, że już te parę momentów, zawartych w rozporządzeniu o konwersji zorganizowanego długu w rolnictwie., wpłyną na szybsze tempo i popularność akcji konwersyjnej.

* * *

Dookoła sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej

LONDYN PAT. — Agencja Reutera, która przed kilkoma dniami zaprzeczyła wiadomości o sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej, stwierdza obecnie, że istotnie utrzymują się pogłoski o dokonaniu sprzedaży. Według tych pogłosek, Rosja sprzedać miała państwu Mandżukuo kolej wschodnio-chińską za 135 miljonów jen japońskich, co według obecnego kursu wynosiłoby 8 miljonów funtów szterlingów. — Aczkolwiek — jak podkreśla agencja — trudno uzyskać potwierdzenie trzymanych w tajemnicy wyników rokowań sowiecko - japońsko-mandżurskich, to jednak nie ulega wątpliwości, że naprężenie, jakie istniało w sprawie kolei, ustało.

TOKIO PAT. — Minister spraw zagranicznych Hirota i ambasador związku sowieckiego w Japonji w ostatnich czasach kilkakrotnie omawiali sprawę sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej Japonji lub Mandżurji. Dotychczas jednak, jak twierdzą kompetentne koła japońskie, sprawa ta posuwa się powoli naprzód.

Podając tę wiadomość, agencja Reutera zaznacza że stanowi ona zaprzeczenie pogłoskom, jakie się ukazały w prasie o rzekomem porozumieniu między Japonją, Mandżurją a związkiem sowieckim w tej sprawie.

Kto wygrał na loterji?

I-szy DZIEŃ CIĄGNIENIA II-giej KLASY 29-tej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA PAT. — Główniejsze wygrane w pierwszym dniu ciągnienia drugiej klasy 29-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padły na numery następujące:

50.000 zł.: 8001, 126629.
20.000 zł.: 100071.
15,000 zł.: 155025
10.000 zł.: 52243, 89384.
5,000 zł.: 28174, 73158, 81355, 162871

SILVA RERUM

4355 OKRĘTÓW

Kurjer Polski (71) pisze o Gdyni:

Wszystko co publicznie mówimy i piszemy o Gdyni jest wielkim hymnem zachwytu nad wynikami twórczej pracy polskiej, nad wspaniałym wysiłkiem całego narodu. Zbyt pochopnie zapominamy o tem, że w Gdyni obok imponującego instrumentu portowego funkcjonuje żywe, krwią pulsujące miasto, funkcjonuje rozwijający się aparat pomocniczy portu: przemysł, handel, bankowość, ekspedycja, biura, urzędy, — i to wszystko w wielkim trudzie, mozole, zakłopotaniu przystosowuje się do nieznanych dotychczas Polakowi warunków pracy w wielkim porcie morskim. Ten okres przystosowania musi powodować wstrząsy i burze, musi obfitować w zgrzyty, bolesne zadraśnięcia i tarcia. O tych rzeczach naogół bardzo mało u nas się pisze, nie dlatego, aby były one niegodne poruszenia, ale przez źle rozumianą życzliwość dla młodego portu: „napisze się, że w Gdyni to a to źle funkcjonuje, a zaraz przedrukują to skwapliwie pisma zagraniczne, robiąc Gdyni skuteczną reklamę negatywną''. W obawie przed zarzutami działania na szkodę kraju publicystyka skrzętnie omija bolączki Gdyni, wybierając z tematów gdyńskich naogół tylko to, co wzniosłe i poetyczne. Wątpię, czy ostateczny rezultat takiego stawiania kwestji jest dla Gdyni korzystny — boć jednak publiczne omawianie bolączek to droga ku poprawie!

Gdynia jest wśród miast polskich jeszcze dzieckiem, — najmilszem dzieckiem narodu polskiego, nic też dziwnego, że wolimy zachwycać się tem dzieckiem i pobłażliwie patrzeć na pewne wady, które zresztą stokrotnie maleją wobec niewątpliwych, wielkich zalet. Cóż można zarzucić Gdyni? Oto przedewszystkiem jej wygląd:

Gdynia, miasto, które w naszych oczach wyrosło z maleńkiej wioski rybackiej, było pod względem architektonicznym i urbanistycznym ową przysłowiową „tabula rasa'', mogliśmy uczynić z niej najpiękniejsze nowoczesne miasto polskie, wspaniały zbiorowy wyraz polskiej architektury współczesnej. Niestety, zapomniano jakoś o tych możliwościach, zaniedbano je i — energiczne kroki zaradcze podjęto dopiero dziś, w 10 lat po rozpoczęciu budowy Nowej Gdyni, gdy już zapóźno jest, by wiele rzeczy naprawić...

Tak: wiele rzeczy zostało zmarnowanych, ale obecnie jednak jest całkiem widoczna zmiana na lepsze. Szczególnie się zaznacza akcja Tow. Budowy Osiedli, która jest przemyślana i pod względem architektonicznym.

W roku 1933 TBO planowało budowę 200 domków, tymczasem w praktyce zbudowano aż 350. Jest to około 5 proc. całego ruchu budowlano- mieszkaniowego w Gdyni....

Dodać trzeba, że działalność TBO umożliwia też stopniową likwidację kompromitujących narośli na żywem ciele Gdyni, jakiemi są rozrzucone zarówno na krańcach jak i w sąsiedztwie śródmieścia ohydne, niechlujne, kolonje baraków, bud i szałasów, o przedziwnych nazwach: Budapeszt, Pekin, a nawet — Drewniana Warszawa...

Gdynia się rozwija, rozrasta wspaniale!.. O tem świadczą cyfry:

Gdynia dokonała w r. 1933 obrotu towarowego w wysokości 6 milj. 207736 tonn, wybijając się w ten sposób na miejsce czołowe wśród portów Bałtyku. Jeszcze w r. 1932 ogólna ilość i pojemność statków, które przeszły przez port gdyński, ustępowała cyfrom gdańskim. W roku 1933 przez port gdyński przeszło już 4355 statków, o pojemności 3.425.700 t., gdy przez Gdańsk — 4.278 statków, o pojemności 2 milj. 762.600 t. Przez Gdynię przeszło w r. 1933 35.9 proc. naszego eksportu i 24,9 proc. importu (w r. 1932 — 20 proc. eksportu, 15.5 proc. importu).

Cyfry te świadczą, że znaczenie portu gdyńskiego rośnie stale i w szalonem tempie. Ale musi zarazem wzrosnąć i znaczenie miasta. Potośmy przecież Gdynię zbudowali: nie dla powołania do życia jeszcze jednego punktu odprawy celnej, ale — jako widomy wyraz polskiej niezależności gospodarczej, punkt wypadowy ekspansji handlowej. To musi się stać, i ku temu idziemy.

Gdynia ma wspaniałą przyszłość!

Najmłodsze miasto polskie pragnie stać się miastem jednem z największych!

Lector.

ZŁÓŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

TERTIUS GAUDENS

W „Przeglądzie Wileńskim", piśmie „krajowem", piśmie przeciwstawiającem idei Jagiellońskiej ideę „Witołda Wielkiego" — nie chcemy komentować co takie przeciwstawienie znaczy, bo jeśli na podstawie tego napiszemy, że p. Ludwik Abramowicz propaguje oderwanie Wilna od Polski, to p. Ludwik Abramowicz znów zaprzeczy, a różni włóczędzy znów go wezmą w obronę. (To bardzo dobra nazwa: Włóczędzy, bo rzeczywiście włóczą się od jednej ideologji do drugiej i na żadnej zatrzymać się nie mogą, żadnej zrozumieć nie mogą, a w międzyczasie, jak prawdziwi włóczędzy, temu drew narąbią, temu kotuch oczyszczą, temu zamiast pieska poujadają na sąsiada), — jednem słowem w „Przeglądzie Wileńskim" poraz drugi ukazał się artykuł, biorący ziemian naszych w obronę.

Intencje tego artykułu polegają na wytłómaczeniu ziemianom: „widzicie jak Was w Polsce traktują. Odwróćcie się od Polski, pogódźcie się z tutejszym ludem, a zobaczycie, będzie wam lepiej".

Jakgdybyśmy nie wiedzieli, jak to tam jest „z tym ludem" na Litwie Kowieńskiej i na Białejrusi Sowieckiej. Nie, drodzy, **nie zamanisz!**

Opuszczając jednak tę część intencjonalno-dydaktyczną — zamieszczamy artykuł „Przeglądu Wileńskiego" prawie w całości. Obserwacje z życia w nim wypowiedziane, są przecież tak imponująco trafne i prawdziwe.

Teraz co do p. Lecha Jarocińskiego, ponieważ artykuł w „Przegl." od niego się zaczyna. P. Jarociński odwiedził kilkakrotnie redakcję „Słowa" i rozmawiał z nami, jako zawzięty ziemianin i konserwatysta. Miał nawet ziemian organizować w tym powiecie, w którym parceluje majątek po żonie swojej, śp. Oskierczance z domu. Pewnego razu rozmowa zeszła na temat zbyt słabego udziału ziemian zarówno w samorządzie lokalnym, jak w organizacjach, które w obecnych warunkach naszej wsi tak wielką odgrywają rolę, np. „Strzelec", np. „Stow. Młodz. Polskiej". P. Lech Jarociński obiecał, że na ten temat napisze artykuł, w którym będzie naszych ziemian zachęcał do większej aktywności. Zgodziliśmy się na to chętnie, tymczasem zamiast takiego artykułu, otrzymaliśmy memorjał olbrzymich rozmiarów, w którym p. Lech Jarociński porównywał nasze ziemiaństwo do ziemian z Królestwa, przytem tamtym oddawał pierwszeństwo. Ponieważ „Słowo" to pismo krajowe, nie w tem znaczeniu co „Przegl. Wil." oczywiście, lecz jednak krajowe, więc takiego artykułu zamieścić nie mogliśmy, zresztą całe porownanie jest z gruntu niesprawiedliwe i fałszywe.

P. Lech Jarociński pobiegł do „Kur. Wil.", gdzie do jego memorjału dodał redaktor „Kur. Wil." mały wstępny, zabarwiony triumfem. Panu Jarocińskiemu tam się widać podobało i został tam czemś w rodzaju speca od spraw ziemiańskich. Pisze ciągle i napisał list otwarty do p. Bortkiewicza, prezesa Związku Ziemian, na który mu p. Bortkiewicz po tygodniu odpowiedział. Przyznam się, że ja na miejscu p. Bortkiewicza bym nie odpowiadał. **q. m.**

Znikąd współczucia

Naszemi ziemianami zaczynają się naprawdę interesować. Niedawno przytoczyliśmy głos osadnika, który piętnował z trybuny sejmowej ziemian kresowych za nielojalność w płaceniu podatków i z tego tytułu wzywał rząd do wywłaszczania ich z majątków za zaległości podatkowe.

Ostatnio p. Lech Jarociński, w „Kurjerze Wileńskim'' prawi morały ziemianom i poucza ich jak mają służyć ojczyźnie. Gdy głos osadnika rozlegał się groźnie i niecierpliwie, p. Jarociński, narazie jeszcze używa tonu pobłażliwie moralizatorskiego, jakkolwiek dosyć natarczywie narzuca tutejszym ziemianom swoje poglądy co do ich obowiązków obywatelskich i patrjotycznych. Nie wiedzielibyśmy kto zacz jest p. Lech Jarociński, monitujący ziemian tutejszych z „niezależnego organu demokratycznego'', gdyby się sam nie zarekomendował. Jest też ziemianinem... ale nie tutejszego pochodzenia, przybył gdzieś z Polski rdzennej. Tytuł zaś do prawienia morałów tutejszym ziemianom czerpie stąd — jak sam mówi — że „z najlepszą wolą chce szarpnąć ambicje i poruszyć serca''... bo „pragnie spłacić dług i z miłością zwrócić całym Kresom, w formie troski to, co mu przez miłość pod postacią ziemi tu dano''. Z tego chyba można wywnioskować, że znalazł się na „Kresach'', po naszemu mówiąc, w roli prymaka. W każdym razie jest przybyszem.

O czemże poucza ziemianin z rdzennej Polski litewskich żubrów? Z programowych wynurzeń w „Kurjerze Wileńskim'' można wyrozumieć, że tutejszych ziemian nie uważa za dostatecznie gorliwych patrjotów, wytykając im brak aktywności w stosunku do rządowych tu poczynań. Wprawdzie jego morały są dość mglisto sformułowane, ale wygląda tak, że zarzuca ziemianom tutejszym pewien defetyzm państwowy, oskarżając ich o to, że za mało ofiar składają na ołtarzu Rei publicae. Naogół ton jego pouczeń publicznych jest nieprzyjemny dla ziemian — oskarżający. Wyraźniej wypowiada się w swojem trzeciem wystąpieniu w „Kurjerze'', w liście otwartym do p. Zygmunta Bortkiewicza, z okazji jego przemówienia na obiedzie „Słowa'', wydanym na cześć ks. Janusza Radziwiłła.

Tu już zaczyna perorować na dobre, wpadając nawet w ton dosyć dosadny. Cóż tak nie podobało się p. Jarocińskiemu w przemówieniu p. Bortkiewicza, że aż pośpieszył go publicznie napiętnować? Każdy, kto przeczytał w „Słowie'' to przemówienie, musiał stwierdzić, że było ono arcylojalne. Więc co wzbudziło nieukontentowanie p. Jarocińskiego? P. Bortkiewicz w przemówieniu swojem poprostu wylewa rozmaite żale, że ziemianom kresowym źle się dzieje. Nic nie było jednak w tem przemówieniu nowego ponadto, co już wielokrotnie rozmaici reprezentanci ziemiańscy publicznie wypowiadali. P. Bortkiewicz stwierdził, że ziemiaństwo znajduje się w stanie masowej likwidacji. I bardzo się martwił, że ziemia prawie wyłącznie przechodzi w ręce nie polskiego elementu, przytem „wrogo dla państwowości usposobionego''. Pozostawiamy na sumieniu p. Bortkiewicza to oskarżenie w czambuł wszystkich parcelantów, rekrutujących się z włościan miejscowych, o „wrogość do państwa'' — a stwierdzimy tylko, że to był ustęp z jego przemówienia „najmocniejszy''. Prawda jeszcze powiedział p. Bortkiewicz, że „ziemianie tutejsi chcą żyć i umierać na umiłowanej przez nich ziemi'', a także — „chcą przekazać ją swoim dzieciom, tak jak otrzymali od ojców''.

Nie podobało się to przemówienie p. Jarocińskiemu. Ma pretensję do tego żalącego się na kiepskie czasy reprezentanta ziemian, że nie wyraził radości, iż „żyjemy dziś na polskiej ziemi'' i że nie usłyszał w jego głosie „tonu dumy z ofiar już dla państwa poniesionych i tych, które dalej ponosić trzeba będzie''. Nie był zadowolony z tego, że reprezentant Związku ziemian nie trąbił radośnie, lecz dosyć poziomo mówił o troskach i biedach tutejszego ziemiaństwa. I z tej racji ciska tutejszym ziemianom stek gorzkich wymówek, że nie są dostatecznie gorliwi, radośni i bohatersey.

Dla znających dokładnie bardzo ciekawe perypetje życiowe tutejszych ziemian, siedzących rycząłtowo po uszy w długach, pod sekwestrem, pod komornikiem, których tylko rzadko można dziś ujrzeć w teatrze, kinie, czy restauracji — śmiesznemi są naprawdę te wymówki przybysza z rdzennej Polski i jego patetycznie mentorski ton, zachęcający tutejszych hołyszów szlacheckich do niemal jakiegoś bohaterskiego „harakiri'', ku chwale ojczyzny.

Sytuacja życiowa ziemian miejscowych, objektywnie biorąc jest fatalna. Z przedwojennego dostatku pozostały łachmany. „Jeżeliby porównawczo scharakteryzować stopę zamożności życiowej ziemiaństwa miejscowego przeciętnie, to śmiało można byłoby zaklasyfikować całą tę klasę do kategorji urzędników 10-go stopnia służbowego. I oto tych, leżących na obydwie łopatki ziemian zachęca Jarociński aby skakali niemal z radości, „że żyją na polskiej ziemi''; przypomina im niezłomnych rycerzy kresowych, mówi o dumie szlacheckiej, a nawet w przykry sposób wypomina to, że są potomkami przodków, którym nie konfiskowano majątków.

* * *

Mimowoli nasuwa się wniosek, że ziemianie tutejsi nie mają przyjaciół w środowisku przybyszów z rdzennej Polski.. Przeciwnie należałoby stwierdzić, że przybyli z tamtąd „rodacy'' nie tylko nie okazują im przyjaźni, lecz, że są raczej względem nich zupełnie obojętnie, a nawet wrogo usposobieni. Bo nietylko osadnicy, o których już mówiliśmy, są nieżyczliwi dla ziemian miejscowych, ale i wszyscy, inni, przybyli ludzie z Polski, równą nieżyczliwość im okazują. Czy to będą nauczyciele czy urzędnicy, czy osadnicy, czy nawet, zdawałoby się najbardziej bliscy — ziemianie — nietylko nie kwapią się ich podtrzymywać, ale okazują im co najmniej chłodną obojętność. I naprożno p. Bortkiewicz straszy, że ziemie z polskich rąk tu się wymyka. Są na to sposoby lepsze, niż p. Bortkiewiczowi się **wydaje, aby polskie pogłowie tu mnożyć, nie** polegając na sile rozrodczej ziemian tutejszych. **Walory kulturalne,** na które tak często ziemianie się powołują — też nie mają znaczenia aktualnego w tej sytuacji, gdy rzecznicy tych walorów świecą łachmanami. I komu są dziś w Polsce potrzebne te „zużyte rekwizyty kresowe''? Idąca nowa Polska ich nie uszanuje, co najwyżej odeśle do swoich lamusów muzealnych, a żyjące pamiątki zastąpi nowemi, dla siebie bardziej realnemi wartościami.

* * *

Gdy prezes ziemian wileńskich, p. Bortkiewicz, (ród którego zdaje się być litewskiego pochodzenia) woła do swoich adoptowanych rodaków, że ziemia jego może przejść w ręce „niepolskie,, „wrogie'' co oznacza — w ręce jego najbliższych sąsiadów włościan tutejszych, gdy alarmuje z tego powodu opinję polską, szukając w niej przychylności i pomocy — to czy nie słusznem jest, że spotyka go lekceważenie i obojętność? Czyż może na coś innego zasłużyć taki reprezentant kraju, który swoich odwiecznych, najbliższych sąsiadów nazywa wrogami? Co jest wart taki reprezentant dla państwowej racji stanu? Mogą być jego alarmy wykorzystane dla celów polityki bieżącej. Mogą na te alarmy przysłać polskich osadników, którym swoją ojcowiznę będzie mógł oddać p. Bortkiewicz chyba już ze spokojnem sumieniem. Ale taż sama racja stanu, której chce służyć, uznać go będzie musiała za bankruta, nietylko materjalnego, lecz politycznego i moralnego. Jego strachliwy, skarżący się głos oznacza to, że warstwa przez niego reprezentowana nietylko nie posiada walorów gospodarczych, lecz także nie posiada walorów politycznych i moralnych, gdyż nie posiada wrośnięcia w glebę ludzką, wśród której żyje. I kto wie, czy z punktu widzenia polskiej racji stanu nie mają słuszności i ten osadnik, wzywający do wywłaszczania i ten „rodak'' ziemianin, zaczynający nucić smętne requiem aeternam nad tą klasą, którą p. Bortkiewicz reprezentuje.

Przewrót w technice

Niezwykły wynalazek p. Karawajczyka

Mieszkaniec m. Iwje pow. lidzkiego, p. Mikołaj Karawajczyk, pracując od kilku lat nad pewną maszyną, której cel i zasadę trzymał w ścisłej tajemnicy, ukończył w zeszłym tygodniu swą prace, wynajdując przyrząd o znaczeniu istotnie rewelacyjnem.

Jest to mianowicie coś w rodzaju perpetuum mobile, wprawiane w nieustający ruch zapomocą nieskomplikowanej zresztą maszyny.

Wynalazkiem p. Karawajczyka zainteresowało się dwóch inżynierów, którzy, obejrzawszy przyrząd, stwierdzili fachowo jego doniosłość i możliwość zastosowania w technice.

Razem z inżynierami uda się p. Karawajczyk do Warszawy, zabierając swoją maszynę celem opatentowania jej.

Obrady Komisji Konstytucyjnej

NAD PROJEKTEM USTAWY O NIEDOPUSZCZALNOŚCI ŁĄCZENIA NIEKTÓRYCH STANOWISK Z WYKONYWANIEM MANDATU POSELSKIEGO

WARSZAWA, PAT. — Sejmowa komisja konstytucyjna obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad projektem ustawy o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk z wykonywaniem mandatu poselskiego, lub senatorskiego.

Sprawozdawca **pos. Jeszke z BBWR** oświadczył, że podkomisja wybrana do tej sprawy nie mogła odbyć posiedzenia, gdyż prasa stronnictwa narodowego zaatakowała w sposób ostry prace podkomisji i referenta, że członkowie podkomisji posłowie Podoski i Jeszke uważali za niemożliwe współpracować z przedstawicielami kluba, który jest odpowiedzialny za te ataki.

Poseł Komarnicki (klub narodowy) oświadczył, że pretekst ten nie jest związany z jakimś incydentem na podkomisji, lecz z artykułami prasy.

Przewodniczący **wicemarszałek Makowski** przypomniał, że nie był to pierwszy wypadek tego rodzaju. Przed paru laty wicemarszałek musiał się odwołać do członków komisji, gdyż prasa stronnictwa narodowo-demokratycznego, nie wiadomo przez kogo informowana, wystąpiła z ostrym atakiem przeciwko komisji konstytucyjnej. Wicemarszałek odwołał się wówczas do posłów klubu narodowego, jakkolwiek formalnie nie odpowiadają oni za to, co pisze prasa, ale nie ulega wątpliwości, że informacje pochodziły od członków komisji. Byłoby pożądanem, aby niewczesne ataki prasowe nie wprowadzały zadrażnienia do pracy. Z tym samym apelem wicemarszałek Makowski zwrócił się do członków komisji.

Potem oświadczeniu zabrał głos referent pos. Jeszke, który omówił poszczególne artykuły przedłożonego projektu. Projekt ten głosi m. in., że poseł i senator, obejmujący płatną służbę państwową, traci mandat. Poseł i senator nie może być mianowany nadzorcą sądowym. Poseł i senator nie może pełnić obowiązków członka władz w instytucji lub przedsiębiorstwie, gdy działalność danej instytucji, lub przedsiębiorstwa opiera się wyłącznie lub prawie wyłącznie na stosunkach handlowych lub finansowych ze skarbem państwa, albo, jeżeli przedsiębiorstwo, lub instytucja ma nadane w drodze ustawy lub zarządzenia administracyjnego przywilej o charakterze wyłącznym, idący dalej niż uprawnienia przywiązane zazwyczaj do danego rodzaju przedsiębiorstwa. W dalszym ciągu projekt głosi, że poseł i senator nie może zwrócić się do organów administracji rządowej lub samorządowej w sprawach majątkowych, lub podatkowych poszczególnych osób lub przedsiębiorstw, obliczonych na zysk. Poseł, lub senator, będący adwokatem, podlega ponadto ograniczeniom ustanowionym przez radę adwokacką.

Referent zaznaczył, następnie, że we wniosku mniejszości poseł Komarnicki domagał się, by 1/4 liczby posłów lub senatorów przysługiwałoby wydanie posła lub senatora, referent jednak zakwestjonował zgodność tej poprawki z konstytucją.

Po przemówieniu referenta rozwinęła się dyskusja.

W dyskusji nad projektem ustawy o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk z wykonywaniem mandatu poselskiego lub senatorskiego przemawiali **posłowie: Niedziałkowski z PPS, Rataj (stronnictwo ludowe), Komarnicki (klub narodowy), Trąmpczyński (klub narodowy) Zahajkiewicz (klub ukraiński) i Podoski.**

Mówcy opozycyjni zgłosili różne poprawki zarówno stylistyczne jak i merytoryczne. M. in. **poseł Trąmpczyński** zwrócił uwagę, że każdy artykuł zaczyna się od słów „poseł i senator'', co wygląda tak, jakby poseł sprawował równocześnie mandat senatorski. Mówca proponuje użycie wszędzie wyrazu „poseł'' a na końcu dodać ustęp, że przepisy powyższe dotyczą także senatorów. Poprawkę posła Trąmpczyńskiego z drobnemi zmianami przyjęto. Natomiast inne poprawki posłów opozycyjnych odrzucono. Przyjęto m. in. poprawkę referenta do jednego z artykułów, aby poseł nie mógł interwenjować zamiast „w sprawach majątkowych i podatkowych'', jak było pierwotnie, a „w sprawach przynoszących korzyść materjalną''.

Projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach. Przedstawiciele mniejszości zapowiedzieli podtrzymanie swoich poprawek na plenum sejmu. Referentem ustawy na plenum sejmu został **pos. Jeszke.**

Olbrzymi dworzec lotniczy nad Londynem

W najbliższym czasie zostanie angielskiemu parlamentowi przedłożony projekt wybudowania ogromnej platformy w środku miasta. Na platformie tej mają lądować i startować samoloty i okręty powietrzne. Chodzi tu o projekt prywatny, zatwierdzony już przez ministerstwo lotnictwa i kolei.

Ma to być platforma w kształcie krzyża, zbudowana na wysokości 40 metrów nad ziemią. Budowa tego kolosa zajęłaby 9000 robotników przez kilka lat. Platforma ma spoczywać na 38 olbrzymich kolumnach. Koszta budowy mają wynieść około 5 miljonów funtów szterlingów. **EL.**

W WIRZE STOLICY

NA LIŃJI ŚREDNICOWEJ.

Tunel pod Warszawą nie daje spodziewanych korzyści, bo za mało pociągów może zeń korzystać. Obecnie przejeżdżają 64 pociągi i mowy niema o powiększeniu tej ilości. W tunelu bowiem jest taki dym i zaduch, że atak gazowy to głupstwo w porównaniu.

W tunelu muszą tkwić kolejarze — żaden nie może wytrzymać dłużej niż godzinę, mdleją. Są światła zielone i czerwone — sygnały dla maszynistów, stwierdzono, iż widaje dopiero z odległości trzech metrów. Członek komisji, inżynier, zemdlał podczas oględzin. Latem gdy w wagonach okna są otworzone, trzeba będzie przestrzegać ich zamykania — przed wjazdem do tunelu — wrażliwsi pasażerowie padaliby jak muchy. Rozumiano przy budowie, iż wentylacja jest ważną rzeczą, ale uczyniono minimalnie dla niej. Parę dziur w alejach Jerozolimskich z których coraz wydobywa się para — to za mało. Będzie lepiej dopiero gdy linja średnicowa zostanie zelektryfikowana, nieprędko to nastąpi.

Narazie tunel jest miejscem wielu atrakcyj. Z Otwocka jechali w jednym przedziale mister Abram Moterfeld i 36-letnia Chaja Blajman. Młodzieniec oczarowany wdziękami Chaji rozgorzał burzą zmysłową. Nieprzytomny wzrok utkwił w jej cudnych powabach. Ona zdawała się rozumieć tę niemą pieśń miłosną, opuszczała długie, ryżawe rzęsy, uśmiech zakwitał na jej pyzatych wargach.

Gdy wreszcie pociąg przewalił się przez most i wtoczył do tunelu gorący Abram nie wytrzymał i korzystając z ciemności objął cudną Chaję obsypując ją gradem namiętnych pocałunków.

Tymczasem boska Chaja okazała się równie nieprzystępna jak piękna. Kilku zręcznemi ruchami wybiła rozkochanemu Moterfeldowi 4 zęby przednie. Z płaczem i piskiem poczłapał biedny Abram do lekarki dyżurującej w pokoiku „Opieki nad podróżującą młodą kobietą'' — nałożyła mu bezpłatnie opatrunek.

Karol.

Środa Mickiewiczowska

Wypełniły ją dwa odczyty: dr. Konrad Górski mówił o religijności romantycznej, Artur Górski, o religijności Mickiewicza. Dr. Konrad Górski stawił się in persona, Artur Górski mówił z Warszawy przez radjo. Głośnik funkcjonował wadliwie: dudnił, szczekał, wydzierał się, albo szeptał, wreszcie zakończył przemówienie autora „Monsalvatu'' krótkim lecz przenikliwym gwizdem. Odbiór widocznie zły.

Prócz tego, dwa odczyty o religijności, to za dużo na jeden wieczór. Tematy zbyt bliskie sobie. Wiadomo, że Mickiewicz był religijny i że religijność jego wypływała z nastrojów romantycznej epoki. Wystarczyłby więc tylko odczyt Artura Górskiego. Tego jednak nie można było należycie wysłuchać spowodu złego odbioru. Pozostał w pamięci odczyt dra Konrada Górskiego.

Mimo piękną dykcję i zdolności deklamatorskie prelegenta (nawykł on do radja, wygłaszając roczne cykle odczytów dla maturzystów), niepodobna utrzymywać, by przemówienie jego sięgało szczytów wnikliwości i analizy. Posługiwał się nadmiernie takiemi terminami, jak: indywidualizm, racjonalizm, egotyzm, prometeizm, fideizm, deizm, panteizm — które to terminy budzą wprawdzie namiętne spory i dyskusje śród uczniów siódmej i ósmej klasy, nie wystarczają jednak na uroczystym, transmitowanym na całą Polskę wieczorze ku czci ukochanego wieszcza. Tem bardziej, gdy wieczór odbywa się w Celi Konrada. Mam wrażenie, że dr. Konrad Górski, zmęczony nieco powitaniami i serdecznością wilnian, nie miał czasu ani energji, by opracować temat, i puścił poprostu na fale eteru któryś ze swoich cyklicznych odczytów dla maturzystów. **jw.**

Pod Protektoratem J. Ekscelencji ks. Biskupa
D-ra OKONIEWSKIEGO
Popularna Pielgrzymka na Zielone Świątki
do RZYMU
połączona ze zwiedzaniem Neapolu, Padwy i Wenecji
17. V.—26. V. zł. 385.—
Ilość miejsc ograniczona. Zapisy przyjmują:
Akcja Katolicka, Pelplin.
Wagons-Lits Cook,
Wilno, Mickiewicza 6

„Kaganiec oświaty"

Nasze szkolnictwo, przebywając okres gruntownych reform, powoli wkracza na stałą, prostą drogę. Okres przejściowy daje się i niezawodnie przez dłuższy jeszcze czas będzie się dawał we znaki, pociągając za sobą szereg ujemnych skutków, — ale pomimo to nie ulega wątpliwości, że idziemy ku lepszemu.

Nietylko ustawodawstwo szkolne, ale i samo życie dopomaga unormowaniu stosunków. Dziś już się ujednostajniły np. kwalifikacje nauczycieli: już nie mamy coprawda nauczycieli gimnazjalnych, pracujących naukowo, ale też niema i nauczycieli bez matur, co się zdarzało przed laty. Nie mający uniwersyteckiego wykształcenia nauczyciele szkół średnich zdobyli dyplomy „uproszczone'' i uzupełnili swą wiedzę na licznych kursach pedagogicznych i fachowych, — kadry nauczycielskie zaczęły się uzupełniać tylko młodymi magistrami. Ujednostajnił się i poziom szkół. — Szkoły o poziomie najniższym, szkoły — sklepy, prowadzące handel maturami, choć jeszcze nie zaginęły, jednak liczebnie wyraźnie się zmniejszyły, wskutek dobroczynnego działania kryzysu ekonomicznego.

Dziś jeszcze bez trudu można wskazać na „szkoły — bałagany'' i „szkoły — kryminały pedagogiczne'', ale jest tego coraz mniej.

Słowem, szkolnictwo średnie (a o tem tylko mowa), tak państwowe, jak i prywatne, które dotychczas dostarczało jaskrawych przykładów niedopuszczalnego stosunku do spraw nauczania, — wychodzi na drogę normalnego rozwoju.

Jest jednak jedna kategorja średnich zakładów naukowych, wyłącznie prywatnych, która staje się terenem najprzeróżniejszych doświadczeń, nie mających nic wspólnego z pedagogiką i przytułkiem dla pedagogów jak najbardziej egzotycznych.

Są to kursy maturalne, zwykle — „wieczorowe'' *)

Nowa ustawa szkolna nie przewiduje istnienia tego typu szkół, — z tego, naturalnie, nie wynika, że władze szkolne będą dążyły do zlikwidowania kursów. Kursy są szkolną organizacją pomocniczą, niezmiernie pożyteczną. W pierwszym okresie odrodzenia naszej państwowości kursy maturalne odegrały wybitną rolę, ułatwiając zdobycie matury ludziom wykolejonym wskutek wojny. Później ilość dorosłych, dążących do uzupełnienia wykształcenia w zakresie szkoły średniej znacznie się zmniejszyła, ale nie w takim stopniu, aby przekreślić rację bytu kursów. Są one potrzebne i zawsze będą potrzebne, bo przecież zawsze będzie istniała pewna kategorja ludzi, którzy z tych lub innych przyczyn nie skończą szkoły średniej w okresie młodzieńczości i będą dążyć do zdobycia dyplomu szkolnego już w wieku dojrzałym.

Fakt, że szkoły średnie ściśle ograniczają wiek uczniów, uniwersytety zaś są otwarte dla wszystkich bez względu na wiek, zawsze będzie pobudzał element energiczniejszy i ambitniejszy, przedwcześnie oderwany od szkoły, — do uzupełniania swej wiedzy w czasie późniejszym.

Kursy muszą odznaczać się odrębną organizacją i stosować odmienne metody nauczania, niż normalne szkoły średnie. Mając do czynienia przedewszystkiem z ludźmi dorosłymi, a więc pomimo niedostatecznego wykształcenia stojącymi na wyższym poziomie umysłowym, niż dzieci, kursy mogą sobie pozwolić na skondensowanie programu i przerabianie dwóch klas gimnazjalnych w ciągu jednego roku. Ale to wymaga nietylko intensywniejszej pracy ze strony słuchaczy, ale też i wybitniejszych zdolności nauczycieli.

Kursy maturalne, poważnie potraktowane, wymagają najwybitniejszych sił pedagogicznych któreby ustrzegły organizacje od spłycenia i upadku pod względem naukowym: niesztuka jest przygotować człowieka dorosłego do matury, **ucząc go różnych sztuczek** egzaminacyjnych natomiast nie jest rzeczą łatwą dać odpowiedni zasób wiedzy człowiekowi, pracującemu zarobkowo i społecznie i udzielającemu nauce chwile drogiego czasu, nieraz wyraźnie kosztem zdrowia.

Kursy więc teoretycznie powinnyby były stać się wzorowemi organizacjami szkolnemi, — tymczasem przeważnie są przedsiębiorstwami handlowemi, prowadzonemi przez dobrych czy złych kupców, którzy myślą tylko o jednem: aby mieć jak najmniejsze koszty i jak największy zysk.

Oszczędności robią się — rzecz jasna! — na personelu nauczycielskim, to też szeregi „panów profesorów'' uzupełniają się w sposób fantastyczny. Zysk zależy od jak największej ilości słuchaczy, których się zwabia zapomocą najkrzykliwszej i bezceremonjalnej reklamy. Każdemu słuchaczowi zapewnia się powodzenie przy najmniejszym wysiłku z jego strony, daje się wiedzę, pożal się Boże, jaką i w jaki sposób z myślą o wypompowaniu z niego gotówki, kiedy zaś na maturze lub jeszcze przed maturą następuje ostateczna klęska, winnym okazuje się właśnie słuchacz, a nie kto inny.

Różne są sposoby nabierania naiwnych poszukiwaczy łatwych matur: raz po raz o tych metodach kształcenia dorosłych dowiaduje się czytelnik gazet z kroniki kryminalnej, ale to nie przeszkadza innym „pedagogom''...

Dzieją się nieraz rzeczy, zdawałoby się, wprost nie do pomyślenia....

Oto leży przedemną mito list do redakcji, mito memorjał, opracowany przez grupę byłych słuchaczy pewnych kursów maturalnych, koncesjonowanych przez **nasze Kuratorjum!**

List dokładnie podpisany imieniem i nazwiskiem każdej osoby, — podane są ścisłe adresy. Skądinąd wiadomo, że nietylko słuchacze usunęli się z kursów po wykryciu niezbyt szlachetnej gry ze strony kierownictwa, ale wycofali się z brzydkiej imprezy i nauczyciele nie podzielający stosowanych metod.

O co poszło?.. Ano, — historja, jakich wiele. Pewna grupa osób, pragnąc uzupełnić swe wykształcenie w zakresie sześciu klas gimnazjalnych zgłosiła się w jesieni ubiegłego roku na kursy imienia.... (mniejsza już o wspaniałą nazwę!) i otrzymała zapewnienie, że już w lutym wszyscy będą mogli stanąć do egzaminu, który się odbędzie przy kursach pod przewodnictwem przedstawiciela Kuratorjum. Jak zapewniał pan dyrektor, jego kursy cieszą się szczególnemi względami władz szkolnych, bo sam on jest w bliskich stosunkach z niejednym dygnitarzem (wymieniał wymowne nazwiska), to też „mała matura" jest murowana. Już z góry pomysłowy pan dyrektor pobrał po 10 złotych na koszty egzaminacyjne, zażądał dwóch fotografij i t. p. Słuchacze i przedstawiciele opieki szkolnej byli ogromnie zadowoleni.

Nadszedł luty... Przy Kuratorjum odbywały się maturalne egzaminy dla eksternistów. Na kursach jednak panowała podejrzana cisza. Słuchacze się zaniepokoili i postanowili zasięgnąć informacyj w Kuratorjum. Dowiedzieli się tam, że o egzaminowaniu eksternistów przez grono nauczycieli kursów mowy nigdy nie było, że w ani lutym, ani na wiosnę egzaminy w zakresie 6-ciu klas wogóle nie są przewidziane... Pan dyrektor „wpadł'', słuchacze i część nauczycieli wycofali się..

Jak sprytnie prowadził grę pan dyrektor, dowodzi fakt wizytacji kursów przez rzekomego przedstawiciela Kuratorjum. Wizytacja odbyła się podług wszelkich przepisów, zrobiła na słuchaczach wielkie wrażenie, ale dopiero później się okazało, że „wizytatorem'' był pewien nauczyciel gimnazjalny, który, być może, nawet nie wiedział, że był przedstawiony słuchaczom, jako przedstawiciel Kuratorjum.

Dokładnie opisując swe przygody na kursach, autorzy listu tak mówią:

„Nam chodzi, Sz. Panie Redaktorze, o to, by podać fakty powyższe do wiadomości publicznej, a może zainteresują się niemi w pierwszym rzędzie władze szkolne, a może i inne. Spotkała nas ogromna krzywda moralna i materjalna. Wielu z nas odmawiało sobie wprost chleba od ust, byle opłacić kursy, dla wielu z nas posiadanie 6-iu klas na wiosnę było niezbędnym warunkiem zdobycia lub utrzymania chleba, niektórzy zamierzali, mając 6 klas, wstąpić w jesieni do innych szkół, — wszystkim zależało na wyniku wysiłków umysłowych i materjalnych i wszystko to okazało się mrzonką. Chcemy ostrzec tych naiwnych, którzy jeszcze mogą się znaleźć i napewno się znajdą i wstąpią na kursy imienia..... dla matury w maju. My więcej już nie łudzimy się. Nikt nam nie zwróci ani straconego czasu, ani wydanych pieniędzy. Jednocześnie pragniemy podkreślić, że do grona wykładowców, którzy zresztą kursy owe od dn. 1 marca opuścili, nie żywimy żadnych pretensyj, z wyjątkiem (tu następuje nazwisko dyrektora, będącego jednocześnie nauczycielem matematyki i fizyki) oraz łacinisty, p...... za to, że dał nam zaledwie jedną szóstą część lekcyj, przewidzianych rozkładem godzin''.

Sprawa ta nie jest, niestety, czemś wyjątkowem w dziejach kursów maturalnych.... Pamiętamy kilka wypadków, o których było bardzo głośno... Znamy szereg „pedagogów'' którzy właśnie na gruncie różnych kursów zdobyli wcale niezaszczytny rozgłos.

Pan dyrektor i profesor matematyki, bohater ostatniej awantury, należy również do pedagogów sławnych. Jest to szczęśliwy posiadacz dwóch a bodaj i więcej imion i nazwisk, które uzupełniają mu brak.... dyplomu. Nie chodzi już o dyplom uniwersytecki, ale i „wedle matury'' nie jest z panem dyrektorem tak dobrze..

Nie znajdziemy dyrektorskich nazwisk ani w albumach uniwersyteckich, ani nawet w spisach maturzystów, natomiast spotkamy je w kronice kryminalnej. Jeszcze tak niedawno, bo w zeszłym roku, na łamach naszego pisma ukazała się taka notatka (Nr. 172 — 27-VI 1933 r.):

AREsZTOWANIE SPRYTNEGO OSZUSTA, ukrywającego się pod maską profesora. W niedzielę wieczorem aresztowany został w Wilnie przez wywiadowców wydziału śledczego zawodowy oszust i fałszerz dokumentów, od dłuższego czasu poszukiwany przez władze sądowe i śledcze Sepko vel Setkowski.

Setkowski w ciągu swej karjery oszukańczej dopuścił się szeregu oszustw, „trudniąc się'' szczególnie fałszowaniem szkolnych świadectw, oraz innych dokumentów, za które pobierał od zainteresowanych znaczne sumy.

Sprytny oszust podawał się za profesora gimnazjalnego i pod tą maską zdołał oszu-

---

*) Rzeczownik „wieczór'' ma podwójne znaczenie: albo oznacza porę dnia, albo też — imprezę rozrywkową. Zależnie od znaczenia, istnieją dwa odmienne przymiotniki z których „wieczorny'' wskazuje na porę dnia (modlitwa wieczorna, pociąg wieczorny), „wieczorowy'' zaś jest zależny od wieczoru — imprezy (strój wieczorowy). Kursy wieczorowe — to raczej złośliwy dowcip.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Wilnie

Zgodnie z prawem, obowiązującem organa samorządu miejskiego muszą corocznie uchwalać preliminarze budżetowe w takim terminie, by mogły być złożone do zatwierdzenia władzy nadzorczej na dwa miesiące przed rozpoczęciem nowego roku budżetowego, t. j. nie później niż 1 lutego roku kalendarzowego.

Przepis ten posiada doniosłe znaczenie dla gospodarki miejskiej, albowiem zapewnia miastom ustalenie budżetu przed rozpoczynającym się z dniem 1 kwietnia roku kalendarzowego nowym okresem budżetowym, gwarantując planowe wykonywanie zamierzeń gospodarczych organów miejskich.

Tymczasem organa samorządu miasta Wilna wskutek niedbałego wykonywania ciążących na nich obowiązków, od szeregu lat dopuszczały się coraz bardziej rażącego przekraczania przepisów o terminach uchwalania preliminarzy budżetowych, powodując prowadzenie przez miasto z roku na rok doraźnej gospodarki, według prowizorjów miesięcznych i wnosząc w ten sposób momenty bezplanowości i dezorganizacji, narażając na szwank interesa gospodarki miejskiej.

Pomimo niejednokrotnych wezwań władzy nadzorczej uchybienia te i nieprawidłowości nie zostały usunięte, czego jaskrawym dowodem jest fakt, że preliminarz budżetowy miasta na rok 1934 — 1935, który winien był być przedłożony władzom do zatwierdzenia najpóźniej do dnia 1 lutego b.r. dotąd nie został jeszcze uchwalony.

Wobec powyższego p. Minister Spr. Wewnętrznych, działając na podstawie uprawnień, przysługujących mu z mocy przepis. w ustawy z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, decyzją z dnia 9 marca r.b. rozwiązał Radę Miejską i Zarząd Miejski m. Wilna, powołując jednocześnie na stanowisko Tymczasowego Prezydenta m. Wilna p. dr. Wiktora Ma- Prezydenta m. Wilna p. dr. Wiktora Maleszewskiego, dotychczasowego Prezydenta m. Wilna, a na stanowiska Tymczasowego wiceprezydenta m. Wilna, p. in. Henryka Jensza, obecnego dyrektora wodociągów i kanalizacji miejskiej.

Sprawa obchodu setnej rocznicy śmierci Jędrzeja Śniadeckiego

Dnia 13-go marca w lokalu Dziekanatu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego USB odbyło się pierwsze posiedzenie Wileńskiego Komitetu Obchodu Setnej Rocznicy Zgonu Jędrzeja Śniadeckiego.

Sprawa obchodu, z inicjatywy Wilna, była omawiana na III. Zjeździe Chemików we Lwowie, oraz na 14-tym Zjeździe Przyrodników i Lekarzy w Poznaniu, na którym został przyjęty wniosek Polskiego Towarzystwa Chemicznego, zgłoszony przez prof. Kazimierza Sławińskiego:

„W roku 1938 przypada setna rocznica zgonu Jędrzeja Śniadeckiego, twórcy Teorji Jestestw Organicznych, autora pierwszego polskiego podręcznika chemji, jednego z najpotężniejszych umysłów początku dziewiętnastego wieku.

Po świetnym okresie Komisji Edukacji Narodowej z chwilą utraty niepodległości, gasły jedno po drugiem ogniska nauki naszej i twórcza myśl polska musiała szukać obcych warsztatów pracy, skąd prawie nigdy nie wracała do swego źródła i ginęła dla nauki polskiej. Po odzyskaniu niepodległości staramy się wydobyć nasz dorobek naukowy z pyłu stuletniej niewoli i w związku z tem święcimy rocznice i składamy hołd bojownikom o naukę polska.

Wobec wyjątkowych zasług Jędrzeja Śniadeckiego, w celu należytego przygotowania obchodu, po porozumieniu się z zarządem Polskiego Towarzystwa Chemicznego i Prezydjum Sekcji Chemicznej 14-go Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w imieniu III-go Zjazdu Chemików, który delegował prof. Józefa Zawadzkiego i prof. Kazimierza Sławińskiego, aby na 14-tym Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich podjąć sprawę obchodu setnej rocznicy śmierci Jędrzeja Śniadeckiego, zgłaszamy wniosek, aby 14-ty Zjazd Lekarzy i Przyrodników zechciał wybrać Komisję, która łącznie z Komisją III-go Zjazdu Chemików, po porozumieniu się z zarządami towarzystw lekarskich, przyrodniczych, farmaceutycznych i weterynaryjnych, powołałaby Komitet ku uczczeniu zasług Jędrzeja Śniadeckiego i zleciła mu zorganizowanie obchodu w roku 1938".

Zgodnie z wnioskiem, na plenarnem posiedzeniu Zjazdu została wybrana Komisja w następującym składzie: prof. Emil Godlewski i prof. Władysław Szafer z Krakowa, prof. Adam Bednarski i prof. Dezydery Szymkiewicz ze Lwowa, prof. Antoni Gałecki i prof. Adam Wrzosek z Poznania, prof. Kazimierz Białaszewicz, prof. Józef Zawadzki i prof. Ludwik Zembrzuski z Warszawy, prof. Aleksander Januszkiewicz i prof. Kazimierz Sławiński z Wilna.

Na posiedzeniu komisji, odbytem w Warszawie dnia 14 grudnia ub. roku zostały ustalone zasadnicze wytyczne organizacji obchodu, w myśl których przedstawiciele komisji z Wilna, w porozumieniu z towarzystwami, związanemi ideowo z działalnością Jędrzeja Śniadeckiego, zorganizowali Wileński Komitet obchodu 100-nej Rocznicy Zgonu Jędrzeja Śniadeckiego, do którego zostali wybrani: prof. Władysław Jakowicki i prof. Aleksander Januszkiewicz z Towarzystwa Lekarskiego, prof. Karaffa-Korbutt i prof. Kazimierz Sławiński z Towarzystwa Chemicznego, prof. Stanisław Hiller i prof. Kazimierz Sławiński z Towarzystwa im. Kopernika, mg. Jan Rodowicz i mg. Rudolf Bergman z Towarzystwa Farmaceutycznego. Przewodniczącym Wileńskiego Komitetu został prof. Kazimierz Sławiński.

Kazimierz Sławiński.

---

ać szereg sklepikarzy oraz większych firm galanteryjnych, bławatnych i in.

Aresztowanego oszusta przekazano do dyspozycji władz sądowych, z polecenia których został on osadzony w więzieniu na Łukiszkach''....

Wszystko można zrozumieć: i naiwność sklepikarzy, dających się nabrać „profesorowi'' i brudne sprawki nabywców fałszowanych dokumentów, ale jedno jest zagadkowe: w jaki sposób „profesor'' po spędzeniu wakacyj letnich w więzieniu na Łukiszkach, mógł już od jesieni awansować na dyrektora.. Powiedzmy wreszcie całkiem wyraźnie: Kursów im. Sz. Konarskiego?

To jest dziwniejsze nawet od awansu pewnego autentycznego profesora gimnazjalnego, który przed laty wyspecjalizował się w Wilnie w bezzwrotnem wypożyczaniu z bibljotek cennych książek (któremi później handlował aż w Krakowie) i który po gwałtownie przyspieszonym wyjeździe do Łodzi (prof w Łodzi) obecnie zaawansował na czł. Sądu Dyscyplinarnego Okręgu Warszawskiego!...

Działalność „pedagogiczna'' dyrektora i profesora kursów powinna wreszcie pobudzić Kuratorjum do stanowczej rewizji obecnego stanu rzeczy. Bądź co bądź koncesje na kursy wydaje Kuratorjum.

Jakiekolwiek będą zastosowane środki, zmierzające do uzdrowienia stosunków, jedno wydaje się na przyszłość bardziej wskazane: wydanie wszystkim kursom polecenia, aby w ogłoszeniach i afiszach zawsze zaznaczały nietylko nazwę, ale i nazwisko kierownika.

Kierowników zaś należałoby obciążyć personalną odpowiedzialnością za stan kursów. Trzeba wytępić obecną anonimowość, sprzyjającą najbardziej karygodnym wybrykom sprytnych jednostek.

W. Charkiewicz.

Oświata i kultura w budżecie miejskim

WILNO. Na ostatniem posiedzeniu radzieckiej Komisji Kulturalno-Oświatowej, tematem obrad był nowy budżet miasta w ramach potrzeb kultury i sztuki. W porównaniu z preliminarzem obecnym, w nowym budżecie poczyniono zmiany bardzo nieznaczne. Na oświatę preliminowano 792 tys. zł. (w roku poprzednim 855 tysięcy), w tem nas zkoły powszechne 533 tysiące (575000), prywatne 123 tysiące (138 tysięcy), na higjenę szkolną 65 tysięcy (w roku poprzednim 67 tysięcy).

Na kulturę i sztukę asygnowano 165 tysięcy, w roku poprzednim 175 tysięcy.

* * *

W nowym preliminarzu przewidziane jest udzielać teatrowi miejskiemu na Pohulance następującą pomoc materjalną: w świadczeniach rzeczowych 65 tysięcy złotych, ponadto 48 tysięcy rocznie w gotówce.

Świadczenia więc miasta na rzecz teatru pozostają bez zmian.

Elektryczność nie potanieje

Z POSIEDZEŃ BUDŻETOWYCH W MAGISTRACIE

WILNO. — W toku obrad nad nowym preliminarzem budżetowym, jakie obecnie prowadzone są w magistracie poruszona była m. in. sprawa obniżki opłat za energję elektryczna w mieszkaniach. Istniał mianowicie projekt zmniejszenia stawki o 5 gr. na kilwgodzinie, lecz w czasie obrad okazało się, że drobna ta stosunkowo zniżka przyniesie miastu różnicę 140 tysięcy zł. rocznie.

Z uwagi na potrzebę utrzymania równowagi budżetu, który i tak trudno zestawić, projekt upadł. Co zaś się tyczy opłat za energję elektryczną w lokalach publicznych, to istnieje projekt przystosowania tych opłat do stawek mieszkaniowych.

Ukarane oszustwo

SYMULANTKA PIĘCIOKROTNIE RZUCAŁA SIĘ DO WILJI

WILNO. Pisaliśmy niedawno o Annie Połonskiej, lat 22, bez stałego miejsca zamieszkania, która stawała na mostach Zwierzynieckim lub Zielonym i symulowała zamachy samobójcze przez utopienie się w Wilji, czem wzruszała przechodniów, którzy nie szczędzili datków opowiadającej o swej nędzy dziewczynie. Wczoraj pomysłowa oszustka stanęła przed sądem Starościńskim i za oszukańczą żebraninę ukarana została 14-dniowym aresztem bezwzględnym. Należy dodać, że Połonska karana jest za podobne przestępstwo poraz piąty.

1200 dolarów pastwą myszy

WILNO. We wsi Wilaki w pow. święciańskim Michałowi Kaczańskienu myszy pogryzły 1200 dolarów w banknotach 10-dolarowych, ukrytych koło pieca pod podłogą.

Kaczański był w swoim czasie w Ameryce i stracił całkowicie zaufanie do banków, gdy mu zginęły wskutek upadłości, znaczne oszczędności. Po powrocie do Polski, przywiezione pieniądze przechowywał w domu.

KRONIKA

wileńska

CZWARTEK
Dziś **15**
Longina
Jutro
Abrahma

Wschód słońca g. 5,55

Zachód słońca g. 5.37

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE

z dnia 14 marca 1934.

Ciśnienie średnie: 750.
Temperatura średnia: +4
Temperatura najwyższa: +6
Temperatura najniższa: +2
Wiatr: południowy.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA.

Zachmurzenie zmienne z zanikającemi gdzie niegdzie drobnemi opadami, głównie na wschodzie kraju. Tempratura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i po łudniowe.

— **Dyżury aptek.** Dziś dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Chruścickiego (Ostrobramska 28), Filimonowicza (Wielka 29), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

— **OD REDAKCJI:** Wobec wyborów do Bratniej Pomocy studentów USB, i konieczności w związku z tem poświęceniu sprawom młodzieży akademickiej więcej miejsca, dalszy ciąg naszego odcinka powieściowego ukaże się w numerze z dnia 19-go bm.

ZAŁOBNA

— **Nabożeństwo żałobne za spokój duszy J. Montwiłła.** Tradycyjnym zwyczajem — Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłłów zaprasza wszystkich, którzy współpracowali z wielkim działaczem społecznym J. Montwiłłem, na nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy, które się odbędzie w sobotę nadchodzącą o g. 10-tej r. w kościele św. Kazimierza. Podczas nabożeństwa trzy połączone chóry: Tow. „Lutnia", Ostrobramski i szkoły organistów, wykonają nastrojowe pienia żałobne.

NABOŻEŃSTWA

— **Nabożeństwo w kenesie karaimskiej.** — W dniu 19 bm. z okazji imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się o godz. 10,30 w kenesie karaimskiej uroczyste nabożeństwo.

URZĘDOWA

— **Zezwolenia na broń.** Ci, którzy w swoim czasie złożyli podania o prolongatę zezwoleń na broń, winni zgłosić się po odbiór zezwoleń do dnia 25 marca do Starostwa Grodzkiego.

— **Za urządzenie nielegalnego zebrania.** — Kazimierz Zieleniewicz, członek zarządu wil. narodowych socjalistów został ukarany w drodze administracyjnej grzywną w wysokości 50 zł., za urządzenie zebrania bez zezwolenia.

MIEJSKA.

— **Budżet miejski.** Trwające od kilkunastu tygodni prace, nad zestawieniem preliminarza budżetowego na rok 1934 — 1935 zostały zakończone zbilansowaniem budżetu sumą 9678 tys. zł. Jest to najskromniejszy budżet od lat 14.

Co do realności poszczególnych pozycyj trudno narazie coś pwiedzieć. Rok ubiegły wykazał stałe kurczenie się wpływów. Rok obecny może przynieść podobne niespodzianki.

— **Autobusy w okresie letnim.** Poczynając od maja, autobusy w mieście będą kursowały do godziny 11 wieczór. Szczególnie będzie nasilony ruch na linji Nr. 3 oraz Nr. 1.

— **Lustracja zakładów fryzjerskich.** Komisje porządkowe z ramienia władz administracyjnych przeprowadzają obecnie lustracje zakładów fryzjerskich. W związku z tem ukarano grzywną fryzjernię Bobrowa (W. Pohulanka 1) za niechlujstwo i fryzjernię Chołowa (Mickiewicza 41), za połączenie mieszkania z zakładem

— **Spęd na targowiska.** Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 423, cielat 1257, trzody chlewnej 750, owiec 1.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 338, trzody chlewnej 533, cielat 897, owiec 1. Przebieg targu — tendencja utrzymana.

— **Żebracy w śródmieściu.** Napastowanie przechodniów przez młodocianych żebraków kwitnie w najlepsze. Po obławie zarządzonej przed paru tygodniami, żebracy zniknęli ze śródmieścia lecz ostatnio pojawili się znowu w większej jeszcze liczbie. Wszystkie wyjścia z lokali publicznych są poprostu okupowane przez proszących.

(Dalszy ciąg kroniki na stronie 4-tej)

„Znak" BAYER "
w kształcie
krzyża decyduje

o oryginalności tabletek Aspiriny; każde opakowanie i każda tabletka są nim zaopatrzone. Znak ten służy za dowód, że tabletki nie są podrobione i gwarantuje skuteczność i nieszkodliwość preparatu.

ASPIRINA istnieje tylko jedna!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Przyjaciele...

Według naszego sprawozdania sądowego p. dr. Hirszberg w swoim procesie z p. Hartem, którego oskarżał o oszczerstwo i proces wygrał, w czasie rozprawy sądowej wyraził się o ś. p. Tadeuszu Hołówce per „mój przyjaciel''.

Dr. Hirszberg jest członkiem BB i ś. p. Tadeusz Hołówko był członkiem BB. Stąd wniosek, że obaj należeli do jednego obozu, stad byli „przyjaciółmi politycznymi''. W tym więc sensie miał oczywiście dr. Hirszberg prawo nazywać ś. p. Tadeusza Hołówkę swoim przyjacielem, tak jak z tego samego tytułu dr. Hirszberg może mówić: mój przyjaciel Walery Sławek, przyjaciel Prystor, mój przyjaciel Marszałek Piłsudski... To wszystko jest kwestją taktu, a widzimy, że taktu dr. Hirszbergowi nie brak.

Jeżeli jednak chodzi o kwestję, czy ś. p. Hołówko był czy nie był osobistym przyjacielem p. dr. Hirszberga to ta sprawa przedstawia się nieco inaczej. P. Hołówce istotnie dr. Hirszberg się podobał i p. Hołowko go popierał. Ale Polak nazywa przyjacielem kogoś dopiero wtedy, kiedy jest z nim w osobistych zażyłych stosunkach, kiedy zje razem beczkę soli, a już conajmniej kiedy jest na „ty''. Otóż stosunki ś. p. Hołówki z dr. Hirszbergiem nie trwały dłużej niż dwa lata i nie wychodziły z poza ram stosunku Prezesa Bloku do wileńskiego specjalisty spraw żydowskich, a to najmniejszego prawa do tytułowania nieboszczyka przyjacielem nie daje.

Ś. P.
NINA MURZA - MURZICZÓWNA
Absolwentka Farmacji
Zmarła dnia 14 marca 1934 r. w wieku lat 23.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. W. Pohulanka 35 m. 4 na cmentarz mahometański odbędzie się dnia 16 marca o godz. 3 ej po poł.
O czem zawiadamia
RODZINA

Przygotowania do Imienin Marsz. Piłsudskiego

Zarząd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet podaje do ogólnej wiadomości program uroczystości związanych z dniem Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego na placówkach Związku, a mianowicie w świetlicach, przedszkolach, bursie, jadłodajni dla bezrobotnej inteligencji oraz w lokalu Związku:

Dnia 17 bm. o godz. 17,30 odbędzie się akademja w Jadłodajni dla bezrobotnej inteligencji przy ul. Wielkiej 51, o godz. 18 odbędzie się akademja dla matek i świetliczanek w świetlicach przy ul. Kalwaryjskiej 22 i Witołdowej 53; dnia 18 bm. o godz. 16 odbędzie się akademja w świetlicach przy ul. Bobrujskiej 20 i W. Pohulance 28; dnia 19 bm. o godz. 12-tej odbędzie się obchód Imienin dla dzieci w przedszkolach przy ul. Kalwaryjskiej 22, Witoldowej 53, W. Pohulance 28 i Bobrujskiej 20; o godz. 18 odbędzie się akademja dla Bursy, Świetliczanek i Domu Wychowawczego przy ul. SS. Miłosierdzia 20; o godz. 17 odbędzie się obchód Imienin w Żłobku dla matek przy ul. Kalwaryjskiej 69; dnia 20 bm. o godz. 18,30 odbędzie się uroczysta akademja dla członkiń ZPOK przy ul. Jagiellońskiej 3—5 m. 3.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
„Niebieski Motyl"
(PILANGO)
zniżki ważne

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy!** — W dniu 18 marca br. o godzinie 16-tej w Związku zbiórka, poczem nastąpi wymarsz na capstrzyk. W dniu 19 marca br. o godzinie 7,30 zbiórka wszystkich Kolegów w lokalu Związku, skąd nastąpi odmarsz na defiladę.

Tydzień Akademicki

Prawda o długach w Mensie

W zeszłym numerze „Tygodnia Akademickiego'' w sprawozdaniu z Walnego Zebrania Bratniej Pomocy przedstawiłem smutny stan pracy samopomocowej endeckiej kliki. Nie było to sprawozdanie z prac Zarządu a jedynie z Walnego Zebrania. To też tylko przykładowo, pokrótce, poruszałem zaledwie niektóre, najbardziej rzucające się w oczy, braki. Między innemi pisałem, że: „Dembiński spłacił długów wszechpolskich na sumę 36 tys. złotych, Ochocki 24 tys. zł. Obecny Zarząd zrobił długów 10 tys.

Tymczasem znaleźli się tacy odważni, którzy chcą nagwałt ratować smutną sytuację, i tak już skompromitowanego Zarządu Bratniej Pomocy. Starają się oni udowodnić, że Zarząd ten w Mensie spłacił „aż'' 2691 zł. 29 gr. długu, pozostawiając w spadku „tylko'' 8,915 zł. Żonglując bilansami, starają się wykazać, że długi te istniały za poprzedniego Zarządu kol. Ochockiego, mianowicie porównują bilans zamknięcia Mensy akademickiej na dzień 1 stycznia 1933 r. z takim samym bilansem na dzień 1 stycznia 1934 r.

W pierwszym wypadku długi Mensy przedstawiają się następująco:

Długi:	
Bratnia Pomoc	3,520,15
Dostawcy	8,086,79
Razem	11,606,94

W drugim wypadku sprawa wygląda tak:

Długi:	
Bratnia Pomoc	586,60
Ubezpieczenia społeczne	1641,40
Dostawcy	8,329,05
Razem	10,557,05

I rzeczywiście z porównania tego wynika za na:

1 stycznia 1933 r.	11.606,94
Długi w Mensie wynoszą na:	
1 stycznia 1934 r.	10,557,05

Czyli w ciągu roku spłacono 1049.89 gr. Wygląda to jakgdyby Zarząd obecny dokonał tego „cudu'' i spłacił tę „drobnostkę''. Ale i to nieprawda. Zarząd kol. Przyłuskiego objął urzędowanie w połowie marca 1933 r. I oto okazuje się, że do tego czasu, urzędujący jeszcze Zarząd kol. Ochockiego **spłacił całą sumę długów** (11.606,94- wykazaną w bilansie na 1 stycznia 1933 r. i już na dzień 1 marca 1933 r. gdy przekazywano Bratniak obecnemu Zarządowi, Mensa była wolna od wszelkich zobowiązań, z wyjątkiem bieżących. A i te ostatnie wynosiły 2,410 zł., zaś pokrycie na nich sięgało sumy 2618,70 gr. Z tego wynika, że kol. Ochocki nietylko spłacił długi, ale zostawił pierwsze, coprawda złotówki (208,70 gr.) czystego zysku.

O tem wszystkiem czytamy wyraźnie, na stronie 26 działu gospodarczego sprawozdania Zarządu kol. Ochockiego.

W bilansie na 1 stycznia 1934 r. długi w Mensie wynoszą 10.557,05 gr. A więc w ciągu niecałego roku, bo zaledwie w 9 miesięcy, Mensa popadła w nowe długi, z których przez dwa lata, dwa Zarządy ją wyciągały.

Przypominają się smutne czasy gospodarki Zyblewskiego, czasy niechlujstwa i bałaganu, w administrowaniu tak ważnej instytucji, jaką jest Mensa.

Znowu Mensa popadła w długi, znowu gospodarka pod psem.

A jednak obrońcy skompromintowanego Zarządu mówią, piszą, i głoszą na wszystkie strony, że obecny Zarząd „spłacił'' 1000 zł. długu. Jakie prawo, jaka norma etyczna, zezwala tym wszystkim, na przywłaszczanie sobie owoców obcej pracy? Jakiem prawem taki p. Grabowski pisze i to tłustym drukiem, że „nie wzrost długów w porównaniu z kadencją kol. Ochockiego o 10 tys. zł., ale zmniejszenie długu o 2,691,29 gr.''

Rozumiemy dlaczego się to robi. Endecy skompromitowali się jako samopomocowcy. Skompromitowali się całoroczną bezczynnością i niedbalstwem. Co roku dążą do opanowania Bratniaka, bo chcą go mieć w swoich rękach, ale nie po to, by w nim pracować dla dobra akademików, ale dla reklamy i korzyści własnej partji.

Deficytowe rezultaty całorocznej pracy, stawiają ich wobec groźby utraty Bratniaka. To też za wszelką cenę starają się zatuszować smutną rzeczywistość, zamazać prawdziwy obraz swego nieróbstwa, w opinji mas akademickich. Rozmaitemi, niezrozumiałemi dla ogółu bilansami, zamknięciami, i „magicznemi'' cyframi, interpretując je, **bardzo swoiście**, udowadniają, że jakoby coś zrobili. Ale dlaczego naprzykład nie porównują obecnego zadłużenia Mensy z tem, które pozostawił po sobie Zyblewski?

Wówczas mogliby napisać, że Zarząd obecny spłacił długów nie tysiąc, ale 28 tys. zł.

Nie pomogą żadne krętactwa. Prawda, jak oliwa, zawsze na wierzch wypłynie. Właśnie z bilansów, z zamknięć cyfr. Tylko trzeba się na nich trochę znać!

Tadeusz Mazowiecki

Zebranie listy Kół Naukowych

Dzisiaj, t. j. we czwartek w sali Śniadeckich USB, o godz. 19 min. 30 odbędzie się Zebranie **Programowe Listy Kół Naukowych**. Na zebraniu tem naczelny kandydat listy kol. Tadeusz Wolski przedstawi program reprezentowany przez listę.

Maleńka refleksja

Endecy zerwali walne zebranie Bratniaka. Gdy zbliżała się sprawa absolutorjum, a okazało się, że większość i to duża nie jest endecka, zrobiło się im straszno. A nuż nie uchwalą absolutorjum. Rykami i wrzaskami uniemożliwili obrady i doprowadzili do rozwiązania zebrania. Nie jest to wprawdzie piękna i kulturalna metoda „obradowania'', no, ale trudno... Cel uświęca środki, choćby nawet cel był fałszywie pojęty.

Jakkolwiekby było absolutorjum nie przegłosowano i Zarząd nie rozwiązał swego stosunku prawnego wobec walnego zebrania. W kulturalnych społeczeństwach jest zwyczaj, że ludzie, którzy nie otrzymali absolutorjum nie kandydują po raz drugi do władz danego stowarzyszenia. Taki jest zwyczaj. Tak każe uczciwość i etyka. Co na to kol. kol. Świeżewski, Szulc, Kędzierski. Bobrowski, Kafarska, Pankiewiczówna. Łobacz Pankin, Kozłowski, Hrynkiewiczówna Biała, wszyscy inni z listy Narodowego Komitetu Wyborczego? Nie wątpimy, że są dobrymi katolikami, jako że należą do narodowo-katolickiego stronnictwa, nie wątpimy, więc, że mają mocne zasady etyczne i bezkompromisowe poczucie moralności. Nieprawdaż?

W. K.

Lista Nr. 2 ustępującego Zarządu w Kole Prawników.

KANDYDACI DO ZARZĄDU:

1. Piechowicz Kazimierz — skarbnik ustępującego Zarządu,
2. Szłuińska Filomena — b. członek ustępującej Komisji Rewizyjnej.
3. Kieńć Benedykt,
4. Kalinowski Władysław — sekretarz ustępującego Zarządu.
5. Szarecka Irena,
6. Firer Czesław
7. Szydłowski Cyryl
8. Sosnowski Mieczysław — bibljotekarz ustępującego Zarządu
9. Łabuński Leon
10. Romejko Edward
11. Prüfferówna Janina

ZASTĘPCY:

1. Miętkiewicz Jerzy
2. Kusztra Grzegorz

KOMISJA REWIZYJNA

1. Ostrowska Irena — vice-prezes gospodarczy ustępującego Zarządu
2. Kozłowski Teodor — kierownik Sekcji Dochodów Niestałych ustępującego Zarządu
3. Krzyżanowska Irena — kierowniczka Sekcji Wydawniczej ustępującego Zarządu

ZASTĘPCY

1. Bielanowicz Leonid
2. Michalak Jan Kazimierz

SĄD KOLEŻEŃSKI

1. Mazowiecki Tadeusz — wice-prezes naukowy ustępującego Zarządu
2. Tymański Wincenty
3. Waliszewski Włodzimierz
4. Markow Jerzy — sekretarz ustępującego Zarządu
5. Hanusewicz Bronisław

ZASTĘPCY:

1. Chudy Franciszek
2. Łopatecki Stanisław — pracownik ustępującego Zarządu.

Prawnicy przed decyzją

Dotychczasowy Zarząd Koła Prawników już właściwie zakończył swoją pracę. W ostatni piątek Walne Zebranie Sprawozdawcze Koła udzieliło mu absolutorjum. Obecnie urzęduje on tylko tymczasowo do chwili wyboru nowego Zarządu. W piątek zapada decyzja — w piątek głosowanie.

Listy wyborcze do władz Koła są dwie: oznaczona Nr. 1 Narodowego Komitetu Wyborczego i Nr. 2 — „ustępującego Zarządu''. Na kogo głosować? Oto pytanie. Po walnem zebraniu pytanie to nie jest już tak częste. Jeden wieczór, kilka godzin wystarczyło, by większość już urobiła sobie przekonanie ustaliła swój pogląd. Bo co tu dużo gadać. Ze strony opozycji wysuwano naiwne argumenty przeciwko pracy Zarządu. Ludzie, którzy nigdy nie pracowali w Kole, nie orjentują się w całokształcie jego działalności, nie mogli przecie nic poważnego zarzucić Zarządowi, a szczególnie takiemu Zarządowi jak kol. Wolskiego. Nic więc dziwnego, że wszyscy nie zaślepieni partyjnictwem i warcholstwem, mający na oku dobro Koła opowiadali się za Zarządem kol. Wolskiego. Doszło nawet do ostatecznego rozbicia unieważnionej listy Nr. 3, na skutek wewnętrznego konfliktu spowodowanego zbyt ostremi i nierzeczowemi wystąpieniami przywódców.

Rzecz oczywista, że Zarząd, który z takiem poświęceniem pracował dla dobra Koła, który tyle dla niego zrobił, nie chciał pozostawić swej pracy na pastwę rozmaitych Narodowych i innych komitetów wyborczych. Ta dbałość o przyszłość Koła stała się głównym motywem utworzenia listy „ustępującego Zarządu''. Ustępujący Zarząd najlepszego ze swoich pracowników wystawił jako kandydata na prezesa kol. Piechowicza, jest dziś bezsprzecznie najodpowiedniejszym kandydatem, najlepiej obeznanym w pracy w Kole. Możnaby być pewnym, że pod jego fachowem kierownictwem Koło będzie rozwijało się i nadal tak jak dotychczas.

A co reprezentuje występująca przeciwko niemu lista Nr. 1? Brak w niej jest ludzi obeznanych z pracą w Kole, same nieznane nawet w Kole nazwiska. Nie trzeba tu nic dodawać. Chyba tylko to, że jest to lista endecka. Jest to naprawdę słaba reklama. Pod taką firmą żadna instytucja długo się nie utrzyma. Choćby nawet znajdowała się na ul. Mostowej. Prawnicy zbyt długo budowali swoje Koło, ażeby teraz mieli pozwolić „endeckim gospodarzom'' rozrócić to wszystko z takim trudem i wysiłkiem zbudowano.

W piątek są wybory. Wierzymy, że wszyscy członkowie Koła, którym dobro i rozwój Koła naprawdę leży na sercu, oddadzą swój głos na listę Nr. 2 — listę ustępującego Zarządu. Pamiętajcie, że musicie dbać o przyszłość własnego Koła Naukowego!

Prawnik.

Poezja to nie cyfry

Proszę nie sądzić z tytułu, że skrzywdzę swój feljeton polemiką z artykułem naczelnego redaktora „Ruchu Młodych''. Ależ nie, taka poważna funkcja, użyta jako poparcie kol. N. Grabowskiego w kandydaturze na członka komisji rewizyjnej, nie nadaje się do tego feljetonu. Niestety, nie umiem pisać anegdot — niech zresztą polemizuje z wyżej wymienionym „Szopka'' po jedenastej zmianie tekstu.

Poezja, to nie cyfry. Dlaczego więc odchodzący (— w ciemność? z okrzykiem?) zarząd napisał taką poezję, że tak jak ongiś Miłoszowi „Epigramat'' w Żagarach, zarządowi skonfiskowano sprawozdanie. Przecie Zarząd kol. Janickiego mógł oprzeć się na zdaniu wielkich poetów, że każdy ma prawo tworzyć własną rzeczywistość.

Otóż nie. Ta „własna rzeczywistość'' sprawozdania chyba była trochę za bardzo tendencyjna żeby mogła uchodzić za poezję dla poezji, sztuką dla sztuki. Albo, może tę ostatnią zasadę zbyt daleko posunięto i był „Bratniak dla Bratniaka'', „Zarząd dla Zarządu'' wszystko razem dla endecji?

Nie umiem tu tworzyć takich sądów, gdyż toby było plagjatem, bo tak mówi opinja większości. Podobno, złośliwi twierdzą, że opinja większości mówi też o niedopuszczenia do wyborów jakiejś listy, wobec nieuchwalenia absolutorjum...

Tak. Poezja, to nie cyfry.

A absolutorjum — ? Cyfry, czy poezja?

Rozpuszczają też inne, ciekawe pogłoski, że lista endecka jest... katolicka. Pogłoska ta naprawdę złośliwa. To samo, co o Hitlerze powiedzieć, że jest ojcem Kościoła! A może wasi czołowi endeccy przechrztowie, Stroński, Nowaczyński i wielu innych tak każą mówić?

Tak. Cyfrowa poezja kol. N. Grabowskiego, to nie jest taka znów nadzwyczajna poezja, ani cyfry. A w polemikę bawić się nie warto. Bo poeta invitabilis est.

Chicot

W terenie i na torach

Mistrzostwa kl. „A" w Wilnie

PIERWSZA TURA ROZGRYWEK PIŁKARSKICH

Wylosowane już zostały rozgrywki I tury o mistrz. kl. A i rezerw Wil. Okr. Zw. P. N. w myśl poniższej tabelki:

7.4. Makabi Baran. — Drukarz.
Śmigły — Ż. A. K. S.
8.4. — Ognisko — PKS - Lida.
14.4. — PKS - Lida — Makabi Baran.
Makabi Wil. — Śmigły.
15.4 — ŻAKS — Ognisko.
21.4. — Makabi Baran. — Ognisko.
Drukarz — Śmigły.
22, 4. Makabi Wil. — ŻAKS.
28. 4. — Śmigły — Makabi Baranow.
29.4. — Ognisko — Makabi Wil.
5.5. — Śmigły — PKS - Lida.
Ognisko — Drukarz.
6. 5. — ŻAKS — Makabi Baran.
12.5. — Drukarz — Makabi Wil.
13.5. — ŻAKS — PKS - Lida.
26.5 PKS - Lida — Drukarz.
Makabi Baran. — Makabi Wil.
27.5. — Ognisko — Śmigły.
9. 6. — PKS - Lida — Makabi Wil.
ŻAKS — Drukarz.

Przed meczem Polska—Czechosłowacja

Już w najbliższą niedzielę odbędzie się w Krakowie pierwszy mecz treningowy przed meczem o mistrzostwo świata z Czechosłowacją. Walczyć będą dwa teamy A i B. Udział wezmą z Pogoni Albański, Niechcioł, Matjas, z Polonji Bułanów, z Legji Nawrot, Szaller, Cebulak, Martyna, z ŁKS Król, z Cracovii Pająk, Lasota, Mysiak, Malczyk, Szumiec, z Wisły Artur, Pychowski, Kotlarczykowie, Jezierski, z Garbarni Wilczkiewicz, Riesner, Smoczek, Pazurek.

CO NIESIE DZIEŃ SPORTOWY?

AUSTRJA ODKŁADA SPOTKANIE BOKSERSKIE Z POLSKĄ

Austrjacki Związek proponuje przesunięcie terminu spotkania bokserskiego Polska — Austrja, wyznaczonego na dzień 2 kwietnia b. r., na termin pomiędzy 24 kwietnia a 15 maja rb.

Prośbę o zmianę terminu Związek Austrjacki motywuje trudnościami w skompletowaniu swojej reprezentacyjnej drużyny po ostatnich wypadkach wiedeńskich.

Na zmianę terminu Polski Związek Bokserski prawdopodobnie nie zgodzi się, ze względu na brak wolnych terminów w okresie przez austrjaków proponowanym.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — ŁÓDŹ

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Łodzi 6-ty międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi. Dotychczasowe mecze wykazały przewagę Łodzi, która rozstrzygnęła cztery spotkania na swoją korzyść, a tylko jedno przegrała. 6-ty mecz przyniósł wynik remisowy. Inowacją obecnego meczu są dwa spotkania w wadze lekkiej, natomiast nie będzie wagi ciężkiej, zarówno bowiem Warszawa, jak i Łódź nie mają w tej wadze odpowiednich reprezentantów.

KUSOCIŃSKI ZAPROSZONY DO WROCŁAWIA.

W dniu 25 bm. odbędą się we Wrocławiu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w hali.

Na zawody te otrzymał zaproszenie Kusociński.

Ze względu na to, że Kusociński pilnie trenuje, wyjazd jego do Wrocławia jest możliwy.

MIĘDZYUNIWERSYTECKI MECZ LEKKOATLETYCZNY

W Londynie odbył się międzyuniwersytecki mecz lekkoatletyczny Oxford - Cambridge, w którym zwyciężyli zawodnicy Oxfordu, mając pierwsze miejsca w 7 konkurencjach, podczas gdy przeciwnicy zajęli tylko 4 pierwsze miejsca. Najlepszym zawodnikiem w meczu był Stanwood, który wygrał dla Oxfordu aż trzy konkurencje: biegi z płotkami na 120 i 220 y.

WIELKA AUDYCJA SPORTOWA W POLSKIEM RADJO.

W nadchodzącą niedzielę, 17 bm. o godz. 19.45 odbędzie się Pierwsza Audycja Sportowa organizowana przez Polskie Radjo.

W ramach audycji, która nadawana będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja, przemówienie wstępne wygłosi min. F. Pułaski, szef programów PR, poczem kolejno dwuminutowe przemówienia wygłoszą:

wiceprzewodniczący Rady Naukowej W. F. gen. dr. S. Rouppert, dyrektor PUWF — płk. Kiliński, prezes Związku Związków płk. dypl. Ulrych. (P.A.T.).

Wedle informacyj przez nas otrzymanych audycja zapowiedziana jest na sobotę, a nie na niedzielę. PAT znowu płacze, jak się to często zdarza.

U NAS I GDZIEINDZIEJ

W Bydgoszczy bawiła w ub. niedzielę poznańska Warta, która rozegrała mecz bokserski z miejscową Astorją, wywalczając zaledwie wynik remisowy 8:8. Warta wystąpiła w składzie rezerwowym. Zwycięstwo dla niej odnieśli Sobkowiak, Wolniakowski, Majchrzycki i Jukat. Pozostali zawodnicy przegrali z ambitnymi pięściarzami Astorji.

W niedzielę odbyły się w Poznaniu mistrzostwa lekkoatletyczne w hali. Startowało przeszło 100 zawodników i zawodniczek. Osiągnięto szereg niezłych wyników, a m. in. trzy rekordy okręgowe.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Bytomiu międzyokręg. mecz piłkarski pomiędzy Śląskiem polskim Śląskiem niemieckim. Skład niemieckiego Śląska opierać się będzie na szkielecie mistrza Niemiec południowo - wschodnich „09" Bytom. W skład drużyny polskiej wejdą gracze Ruchu.

Znany sędzia piłkarski, p. Sznejder, zaproszony został na sędziego w meczu piłkarskim Czechosłowacja — Rumunja, który się odbędzie w dniu 25 bm. w Pardubicach.

W dniu 21 bm. rozpoczyna się w Warszawie lekkoatletyczny kurs sędziowski, organizowany przez WOZLA.

Dn. 15 bm. w warszawskim sądzie okręgowym, o godz. 9 rano odbędzie się sprawa wytoczona red. Erdmanowi przez Polski Zw. Tow. Kolarskich. Proces toczy się na marginesie artykułów, zamieszczonych w swoim czasie przez red. Erdmana w związku z biegiem „dookoła Polski".

(Dalszy ciąg kroniki wileńskiej)

WOJSKOWA

— **Zaciąg ochotniczy do wojska.** Ogłoszono zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej i w wojsku i marynarce wojennej.
W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1914, 1915, 1916. Termin wnoszenia podań do P. K. U. upływa z dniem 1 maja r. b.

SZKOLNA

— **Umundurowanie uczni.** Władze szkolne przystąpiły do wprowadzenia przymusu mundurowego w szkołach. Z nowym rokiem szkolnym wszyscy uczniowie muszą być umundurowani.

— **Nowe lokale szkolne.** Z nowym rokiem szkolnym zwiększy się znacznie liczba uczącej się młodzieży w szkołach powszechnych. W wyniku konferencji co do rozlokowania nowoprzyjętych, magistrat postanowił wydzierżawić trzy nowe lokale szkolne.

AKADEMICKA

— **Akademicki Związek Morski.** Dnia 20 b. m. o g. 19,30 rozpoczyna się teoretyczny kurs żeglarski. Pierwszy wykład odbędzie się w lokalu A. Z. M., przy ul. Zygmuntowskiej 16 — (Związek Osadników).

— **Akademicki Związek Morski R. P.** w Wilnie komunikuje, że w czwartek 15 marca w pierwszym terminie o godz. 19.30, w drugim o godz. 20 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Statutowe w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 16 (Zw. Osadników).

— **Zebranie Dyskusyjne.** Zarząd Akademickiej Kasy Chorych U. S. B. w Wilnie urządza w piątek dnia 16. III. 34 r. o godz. 20 w Sali Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego — Zamkowa 24, Zebranie Dyskusyjne po „Kursie o chorobach społecznych", odbytym w dniu 5. III — 8. III br. Wstęp bezpłatny i wolny dla wszystkich.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Staraniem Koła Rolników U. S. B. w sobotę 17 bm. o godz. 19-ej w Zakładzie Fizjologicznym wydz. Medycyny przy ul. Zakretowej 23 odbędzie się odczyt p. prof. T. Vetulaniego p. t. „Obrazki z współczesnej Turcji". Wstęp wolny, odczyt ilustrowany przezroczami. Goście mile widziani.

Towarzystwo Anatomiczno - Zoologiczne. We czwartek 15 bm. o godz. 19,30 w Zakładzie Histologji, Zakretowa 23, odbędzie się posiedzenie Wil. Oddziału T-wa Anatomiczno Zoologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. M. Rubinsztejn. Znaczenie tkanki łącznej w fizjologji. 2) Doc. S. Bagiński. Spodografja jajników niektórych ssaków. 3) Wolne wnioski.

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy. — Dziś, we czwartek dn. 15 bm. w świetlicy Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego (ul. Metropolitalna 1. II-gie p.) prof. Leon Stepiński wygłosi pogadankę dyskusyjną n. t. „O słońcu". Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp bezpłatny.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 16 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12, odbędzie się 148 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30. Na porządku dziennym referat mgra Fr. Ancewicza pt. „Obecna faza polityki zagranicznej rządu litewskiego". Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20, tel. 99. Wstęp dla członków klubu, kandydatów oraz członków Klubu Włóczęgów Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości-akademików 20 gr.

Komunikat Związku Pań Domu. W dniu 15 bm. o godz. 17,30 w lokalu T-wa Kredytowego (Jagiellońska 14) odbędzie się zebranie Z. P. D. z pogadanką p. dr. Janiny Bortkiewicz - Rodziewiczowej na temat: „Hygjena skóry i włosów".

— **Zebranie Podoficerów Garnizonu.** — W dniu 18 marca br. o godz. 14 odbędzie się w sali Kasyna Reprezentacyjnego Podoficerów Garnizonu Wilno — przy ul. Tatarskiej Nr. 5, Doroczne Walne Zebranie Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów przeniesionych w stan spoczynku, według następującego porządku dziennego: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) odczytanie protokułu, 4) sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej, sądu koleżeńskiego, 5) zatwierdzenie bilansu i preliminarza budżetowego na rok 1934-35, 6) wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, 7) wolne wnioski. — Ze względu na ważność obrad, stawiennictwo wszystkich członków jest obowiązkowe.

RÓŻNE

Redaktor naczelny „Kurjera Wileńskiego". Redaktorem „Kurjera Wileńskiego" zostaje dr. Birkenmajer, poseł na Sejm, dotychczasowy redaktor organu BB w Toruniu na Pomorzu.

Według kursujących pogłosek ukaże się w „Kurjerze Wileńskim" artykuł, w którym dotychczasowy redaktor p. Okulicz pożegna się z czytelnikami, poczem będzie miał miejsce obiad, na którym przyjaciele polityczni p. Okulicza pożegnają go, albowiem ma on podobno opuścić Wilno.

— **Akcja pomocy głodującym.** Dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie organizacyjne Sekcji Zbiórkowej Pań przy Wileńskim Komitecie Wojewódzkim Pomocy Ludności dotkniętej klęską nieurodzaju. Przewodniczyła zebraniu p. prezydentowa Maleszewska. Po zagajeniu zebrania i zapoznaniu się obecnych ze stanem dotychczasowej akcji, zorganizowano Sekcję Zbiórkową. Kierownictwo Sekcji zgodziła się przyjąć p. prezydentowa Maleszewska. W wyniku dyskusji uchwalono urządzić zbiórki uliczne dnia 8 kwietnia i zbiórki w lokalach zamkniętych w dniach 19 marca i 7 kwietnia. Należy przypuszczać, że akcja powyższa znajdzie gorące poparcie ze strony społeczeństwa. W dalszym ciągu dyskusji uchwalono rozpowszechnianie znaczków i urządzenie przedstawienia w teatrze na Pohulance na korzyść komitetu.

— **Wieczór Legjonowy w dniu Imienin Marszałka.** Z okazji imienin Komendanta, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Wilnie urządza w dniu 17 bm. o godz. 20 we własnym lokalu przy ul. Dominikańskiej 8 m. 1 „Wieczór Legjonowy", na który zaprasza Szanownych Obywateli. — Na program złożą się: okolicznościowe przemówienia, deklamacje i opowiadania z przeżyć legjonowych. Pozatem sekcja Rodziny Legjonowej urządzi szereg miłych niespodzianek.

— **Wyjazd prezesa Apelacji.** Prezes Sądu Apelacyjnego p. Wacław Wyszyński wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

— **Młodzież szkół średnich — głodnym dzieciom Wileńszczyzny.** Komunikujemy, że od dłuższego czasu trwają prace Teatru Midzyszkolnego, przygotowującego piękne widowisko, z którego cały dochód jest przeznaczony na rzecz głodujących dzieci Wileńszczyzny. — Widowisko jest pomyślane całkiem nowocześnie. W programie: muzyka, śpiew, tańce i inscenizacje. Będą wykonane utwory Mickiewicza, Słowackiego, Kasprowicza, Tuwima, Leśmiana, Lechonia i innych. W ilustracjach muzycznych są utwory Chopina, Karłowicza, Moniuszki, Liszta, Skriabina, Rebikowa, Rachmaninowa i wielu innych. Przedstawienie ma się odbyć w teatrze na Pohulance dnia 23 marca o godz. 4 pop. Nie wątpimy, że, łącząc przyjemne z pożytecznem, całe wileńskie społeczeństwo poprze humanitarną akcję młodzieży i zapełni teatr po brzegi, tembardziej, ze ceny miejsc zostały wyznaczone bardzo przystępne, bo propagandowe.

Bilety zawczasu można nabywać w gimnazjach: im. J. Słowackiego u p. prof. Wyganowskiego i im. króla Zygmunta Augusta u p. prof. Stanisława Kowala.

— **Nowe władze Zw. Inwalidów.** W lokalu własnym przy ul. Ostrobramskiej odbyło się walne zebranie członków Okręgowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie, na którem po wysłuchaniu sprawozdań dokonano wyborów ładz. Do wydziału wybrano pp. Michała Borysewicza, M. Sielanko, P. Ostrowskiego, K. Ziembińskiego, K. Mołodcowa i S. Krzemińskiego, zaś do komisji rewizyjnej pp. S. Chrystowskiego, W. Zmszczyńskiego, M. Pileckiego, J. Iwaszkiewicza i A. Abkowicza. Sąd koleżeński stanowią: A. Krauze, J. Giedrojć i S. Tomaski. Zebraniu przewodniczył poseł Łobodziński. Zebranie uchwaliło wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera Jędrzejewicza, b. premjera Prystora, min. Hubickiego, marszałka Raczkiewicza i wojewody wileńskiego.

Bóle głowy są często wynikiem zaburzeń w działaniu żołądka i jelit. **WODA GORZKA MORSZYŃSKA** w dawce od 1/4 do 1 szklanki usuwa przyczynę choroby.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA. Ostatnie przedstawienie „U mety" po cenach propagandowych.** Dziś, we czwartek dnia 15 bm. ostatnie przedstawienie po cenach propagandowych, trzeciej części trylogji „U mety".

Jutro, w piątek 16 bm. o godz. 8 w. „Pan Geldhab". Ceny propagandowe.

Najbliższa premjera w Teatrze na Pohulance. Na okres wielkopostny Teatr Pohulanka wystawia widowisko pasyjne pt. „Golgota" R. Rosłana, przedstawiające w 14 obrazach życie i Mękę Zbawiciela. Pienia religijne wykona zespół solistów pod kier. prof. Adama Ludwiga.

Teatr Objazdowy gra dziś 16 bm. w Baranowiczach, jutro 16 bm. w Stołpcach, doskonałą komedję współczesną „Kobieta i szmaragd".

UWAGA! Administracja Teatru Pohulanka przypomina, iż z dniem dzisiejszym, tj. 15 marca, upływa ostateczny termin legitymacyj zniżkowych, wydanych z początkiem sezonu z ważnością „do odwołania". Zaznacza się, że kasa nie będzie wydawała na wyżej wymienione legitymacje biletów. Od godz. 11 do 2 pop. administracja wydaje nowe legitymacje z ważnością do końca sezonu, tj. do dnia 31 sierpnia br.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". „Niebieski motyl".** Dzisiejsze przedstawienie przeznaczone dla Garnizonu Wileńskiego, wypełni wspaniała operetka J. Koli „Niebieski Motyl" (Pilango). Całość ujęta w 8 barwnych obrazów urozmaiconych produkcjami baletowemi. Widowisko to ze względu na doskonałe wykonanie i efektowną wystawę — stoi na wysokim poziomie artystycznym. Jutro, w dalszym ciągu „Niebieski Motyl".

„Rajski Ogród". Najbliższą premjerą Teatru „Lutnia", będzie oryginalny utwór sceniczny Oesterreichera i Bernaueza z muzyką kompozytora wileńskiego Jerzego Świętochowskiego, w inscenizacji i opracowaniu reżyserskiem K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Do operetki tej pracownie teatralne przygotowują nową wystawę. Premjera w przyszłym tygodniu.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni". — W nadchodzącą niedzielę na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych, ukaże się melodyjna operetka Stolza „Dzidzi" z L. Romanowską w roli tytułowej.

— **Kwartet Polski w Sali Konserwatorjum.** W piątek 16 bm. czołowy zespół smyczkowy, założony z inicjatywy znakomitej naszej skrzypaczki Ireny Dubiskiej w 30-tym r., cieszy się już zasłużoną sławą, czego dowodem liczne sprawozdania wysoce pochlebne, a nawet entuzjastyczne. Pierwsze skrzypce dzierży w tym ciekawym zespole p. Irena Dubiska, drugie p. Tadeusz Ochlewski, jeden z założycieli Towarzystwa Miłośników dawnej muzyki, na altówce gra pierwszorzędny kameralista, prof. Warszawskiego Konserwatorjum p. Mieczysław Szaleski, wreszcie na wiolonczeli p. Zofja Adamska, laureatka konserwatorjum w Brukseli.

Początek o godz. 8,15 w. Bilety do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja (Wielka 8).

CO GRAJĄ W KINACH:

HELIOS — Ostatni z Gołowlewych
PAN — Tunel
ROXY — Ordynans
CASINO — Wielka księżna Aleksandra

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Złodzieje w „Standard Nobel".** W nocy z 12 na 13 bm. z kantoru firmy „Standard Nobel" złodzieje skradli 797 zł. 49 gr.

— **Potokarz.** Na rynku Łukiskim z wozu Larysa Jana, mieszkańca zaśc. Ałtonopol, gm. niemenczyńskiej, skradziono siermięgę. Złodzieja Aleksandra Sudocha (Ponarska 13) ze skradzioną siermięgą zatrzymano.

— **PRZEMYTNIK. Aleksandra Kuźmińskiego, mieszkańca wsi Sorok-Tatary, gm. rudomińskiej, zatrzymano z workiem soli, wagi 50 kg., pochodzącej z przemytu.**

— **OSKARŻA O PRZYWŁASZCZENIE 7 TYS. ZŁ.** Konrad Tomaszewicz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Piòromont 16, zawiadomił policję, że niejaki Michał Czarnocki, leśniczy, mieszkaniec wsi Bukietowa, gminy bohińskiej, którego upoważnił do sprzedaży drzewa z lasu na terenie gminy bohińskiej, — zdefraudował około 7.000 zł. uzyskanych ze sprzedaży drzewa.

„CASINO"

Dziś sensacyjna premjera! Najnowszy film p. t.

MORDERCA

Dzieje pięknej kobiety, która padła ofiarą własnego szantażu. Zbrodnia arystokratycznego mordercy w białych rękawiczkach. Przebój europejskiej awangardy filmowej.
Początek seansów od godz. 4-tej.

HELIOS

Dziś! Czołowy film produkcji „SOWKINO" 1934 r.
Satyra! Krwawy śmiech! Dramat rozpustnika świętoszka.
W-g nieśmiertelnego arcydzieła **M. Sałtykowa-Szczedrina**

„Ostatni z Gołowlewych"

z udziałem najwybitniejszych artystów scen Moskiewskich i Leningradu. W roli tytułowej sława Moskiewsk. Teatru Stanisławskiego **W. Gardin** — odtwórca gł. roli w f. „Turbina 50.000".
Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

Pan

Dziś! Arcyfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat

„TUNEL"

w-g głośnej powieści **B. Kellermana.**
Nadprogram: Dodatki dźwiękowe oraz najnowszy „F. X". Z powodu wysokiej wartości artystycznej uprasza się o przybycie na początki seansów PUNKTUALNIE: 4, 6, 8 i 10.15.

Roxy

Dziś! Największe arcydzieło prod. francuskiej 1934 r. wg. głośnego **GUY DE MAUPASSANTA**

ORDYNANS

Realizacji genjalnego V. TURZAŃSKIEGO
Nadprogram: Komedja dźwiękowa i najnowszy „FOX"
Upraszamy o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10,15

Kino-Teatr
„Rozmaitości"
Ostrobramska 5

Dziś! Na ekranie: Uwodziciel młodych kobiet NILS ASTHER i kusząco-piękna ELISSA LANDI w filmie

„Maskarada Miłości"

Noce upojeń, rozkoszy, miłości i namiętności.
Na scenie: „Sie mi jakoś nie chce" — Szmonces w 2 odsłonach.

Małpa i lustro

Wczoraj z klatki zoologu przy ul. Zawalnej uciekła małpa. Oczywiście schwytano ją zaraz przy pomocy lustra, które jest wypróbowanym sposobem przy chwytaniu małp. Stawia się lustro, małpa podbiega do niego i, niczem człowiek, zaczyna się w niem przeglądać, strojąc pocieszne miny. Zabawka ta pochłania ją całkowicie: małpa wpada w rodzaj ekstazy, traci poczucie rzeczywistości, i można ją brać rękami.

Tego środka użyli dozorcy zoologu, postawiwszy lustro na ulicy Poznańskiej, dokąd zdążyła już małpa zawędrować. Małpa przybiegła, dozorcy odczekali chwilę, zanim nie ogarnie ją trans, poczem odstawili zbiega do klatki.

Wypadek, sam przez się nieznaczący, nasuwa jednak pewne refleksje. Jeżeli dozorcy wiedzą, że lustro hipnotyzuje małpy, jeżeli mają lustro śród koniecznych sprzętów zoologu, — dlaczego, zamiast otwierać klatkę, a potem gonić z lustrem małpę, nie umieszczą uprzednio tego lustra gdzieś w zoologu, koło klatki, aby odwrócić fakty ucieczek małp? Dobrze, że tym razem małpa biegła ulicą, i można było lustrem zagrodzić jej drogę. Ale gdyby po rynnie wlazła na jaki dach? Gdzież wówczas postawić lustro?

Radjo Wileńskie

Czwartek, dn. 15 marca 1934 r.

7,00 Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegl. prasy. 11,50 Utwory Thomasa (płyty). 11,57 Czas. 12,05 Muzyka pop. (płyty). 12,30 Kom. meteor. 12,35. Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14,00 Dzien. poł. 15,10 Prog. dzien. 15,15 Chwilka strzelecka. 15,25 Wiad. o eksporcie. 15,30 Giełda roln. 15,40 Muzyka czeska (płyty). 15,50 Audycja dla dzieci. 16,20 „Dobrze pojęta gościnność" — odczyt. 16,35 Koncert. 17,30 Progr. na piątek. i rozm. 17,40 „Budujemy" — odczyt. 18,00 Słuchowisko: „Śluby" Artura Górskiego. 19.00 „Skrzynka pocztowa Nr. 287" — listy słuchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr. progr. 19.20 Wil. wiad. kolejowe. 19,25 Odczyt aktualny. 19,40 Kom. śniegowy. 19,43 Kom. sport. 19,47 Dzien. wiecz. 20,00 „Myśli wybrane" 20,02 Audycja węgierska. 20,40. „Porty rzeczne w Polsce i zagranicą, a Druja.. — odczyt, wygł. Teodor Nagurski. 20,57 Koncert poświęcony utworom Palestriny. Transm. z teatru „La Scala". — 24,00 d. c. koncertu.

Wieczorowe Przyjęcia Chorych w Lecznicy
Lit. Stow. Pom. Sanit. m. Wilna
Mickiewicza 33-a tel. 17-77.
Choroby wewnętrzne, nerwowe, oczne, ucha, gardła. Gabinet Roentgena. Zabiegi elektroterapeutyczne. Przyjęcia od 5—7-ej w.

— **FAŁSZYWE MONETY.** Do PP. m. Wilna dostarczono w dniu 13 bm. szereg fałszywych monet: 2 monety 5-złotowe, 3 jednozłotowe i jedna fałszywą dwuzłotówkę. — Wszystkie fałszywe monety zakwestjonowano.

—**DZIEŃ ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH.** Stefanja Szwańska (Witoldowa 24) w celu pozbawienia się życia wypiła esencji octowej. Desperatkę odwieziono do szpitala Sawicz w stanie nie budzącym obaw o życie.

W tym samym dniu Fejga Szwarc (Zawalna 53) również wypiła esencji octowej. Fejgę Szwarc odwieziono do szpitala Sawicz w stanie ciężkim. W pierwszym wypadku przyczyną targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne, w drugim przyczyna nie została wyjaśniona. Ponadto w świetlicy pocztowej targnął się na życie młodociany syn dostawcy bufetu. Zatrutego przewieziono do szpitala.

ŚWIĘCIANY

— **ZABÓJSTWO NA TLE SPADKU.** W lesie koło wsi Popowce, gm. komajskiej, powiatu święciańskiego, znaleziono zwłoki Greśki Franciszka, mieszkańca wsi Ładosie. — Alfonsa Urbana, mieszkańca wsi Miguny, gminy komajskiej, który jest podejrzany o dokonanie morderstwa na osobie Grześki, zatrzymano. Powodem zabójstwa mają być nieporozumienia na tle otrzymania spadku.

— **POŻAR.** W gajówce Rudziszki, gminy kiemieliskiej, spaliła się stodoła, wartości 250 zł., stanowiąca własność Nadleśnictwa Podbrodzkiego. — Przyczyny pożaru nie wyjaśniono.

Dr. Janina
PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne, kobiece
WILEŃSKA 34.
Od 5 — 7 wiecz.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 14 marca 1934.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:	
Żyto I stand.	15,70
Żyto II stand.	15.—
Owies stand.	14,05
Mąka pszenna 0000 A luks.	33,75—34,25
Mąka żytnia 55 proc.	25.—
CENY ORJENTACYJNE:	
Pszenica zbierana	20,50—21,50
Jęczmień na kaszę zbierany	15,60—16.—
Owies zadeszczony	13,25—13,50
Mąka pszenna 0000 A luks.	33,75—36.—
Mąka żytnia 65 proc.	20,50—21.—
Mąka sitkowa	17.50
Mąka żytnia razowa	18—18,50
Otręby żytnie	11—11,25
Otręby pszenne grube	13—13,50
Otręby pszenne cienkie	12—12,50
Otręby jęczmienne	10—10,50
Gryka zbierana	21—22.—
Łubin niebieski	9,70—10.—
Ziemniaki jadalne	6,75—7,25
Siano	5,60—6.—
Słoma	3,75—4,25
LEN za 1000 kg. franco stacja załadowania:	
Czesany Horodziej	2208,30—2251,60
Trzepany Wołożyn	1299.—1342,30
Trzepany Hoduciszki	1299—1342,30
Trzepany Miory	1169,10—1212,40
Trzepany Traby	1342,30—1385,60
Kądziel horodziejska	1082,50—1125,80

CENY NABIAŁU

z dnia 1[illegible] marca 1934.

Masło za 1 klg. w złotych:
Wyborowe hurt. 3,50 — detal 4.00
Stołowe hurt. 3.30 — detal 3.80
Solone hurt. 3.30 — detal 3.80

Sery za 1 klg. w złotych:
Nowogródzki hurt. 2.20 — detal 2.60
Lechicki hurt. 1.90 — detal 2.20
Litewski hurt. 1.70 — detal 2.00

Jaja za kopę (60 sztuk) złotych:
Nr. 1 5.40 — Nr. 2 4,80 — Nr. 3, 3.90

Jaja za sztukę groszy:
Nr. 1 10 — Nr. 2-gi 9 — Nr. 3-ci 7

Giełda warszawska

WARSZAWA PAT. — Giełda. DEWIZY:
Belgja 123,85 — 124,16 — 123.54
Gdańsk 172,85 — 173,28 — 172,42
Holandja 357,40 — 358,30 — 356,50
Kopenhaga 121,15 — 121,75 — 120,55
Londyn 27,11 — 27,10 — 27,23 — 26.97
Nowy York 5,3125 — 5.34 — 5,285
Nowy York kabel 5,315 — 5,34 — 5,29
Paryż 34,95 — 35,04 — 34,86
Praga 22,04 — 22,09 — 21,99
Sztokholm 139,60 — 140,30 — 138,90
Szwajcarja 171,49 — 171,92 — 171,06
Włochy 45,58 — 45,70 — 44,46
Berlin 210,80
DOLAR w obrotach pryw. 5,29
RUBEL 4,71 (5-ki). 4,75 (10-ki).

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Doktór
J. BERNSZTEIN
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8 4

Złóż w naszej Administracji ofiarę na głodującą wieś wileńską

Plac Letnisko
na Antokolu sprzedam dowiedzieć się ul Rossa 21 m. 2, Juchniewicz

Urządzenie
mieszkania, komplet w bardzo dobrym stanie, sprzedaje się okazyjnie z powodu wyjazdu: Dąbrowskiego 10 m. 3 Oglądać można przez cały dzień. 0

OKAZYJNIE
do sprzedania „Słownik etymologiczny" Brücknera i „słownik jęz. polskiego" t. zw. „wileński". Wiadomość w Redakcji — godz. 17—19 0

ANTYKI
kupuję. Opis z podaniem ceny kierować do Adm. pod „Bez pośredników".

Sklep
spożywczo-wódczany do sprzedania w pełnym biegu egzystujący od roku 1900 ul. Mickiewicza 37-7

Buldog-Boxer
do sprzedania dyplomowany, maść tygrysia, wiek półtora roku, tresowany. Montwiłłowska 10 m. 2 godz. 3—5 po poł.

LOKAL
8-mio lub więcej pokojowy na Zwierzyńcu potrzebny. Oferty do Adm. sub „Lokal 8"

4-pokojowe MIESZKANIE
z wygodami do wynajęcia — Tyzenhauzowska 4

DO WYNAJĘCIA
6-cio pokojowe mieszkanie suche ciepłe i słoneczne ul. Dąbrowskiego 7

POPIERAJCIE L.O.P.P

Buchalter
dokładnie obeznany z rachunkowością przemysłową, rolną, kupiecką, samorządową i państwową, przysięgły rzeczoznawca sądowy—przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza rewizje bilansów i rachunkowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

Rządca-leśniczy
z długoletnią praktyką rolną i leśn w majątkach o wysokiej kulturze poszukuje posady Chlubne rekomendacje i referencje znanych osób w Wilnie. Oferty w Redakcji pod „Rządca"

Woźny
z poważnemi referencjami poszukuje posady w instytucji prywatnej lub społecznej. Łaskawe oferty: Feliks Kolbanowski ul. Piłsudskiego 43 m. 15 1

Wykwalifikow
poszukuje posady do dziecka. Legjonowa 67 Stanisława Kilmasew ska

Łódzki Zakład
tapicersko dekoracyjny, poleca własnego wyrobu, fotele klubowe, otomany i tapczany-łóżka, — oraz przerabia meble wyściełane i od świeża w zakresie polerowniczym sypialki — stołowe i pojedyncze meble. — Wykonanie solidne i punktualne— Firma **Władysław Szczepański** — Wilno ul. Niemiecka 2.

OWOCE
z naszych drzew owocowych, jabłka grusz i t. p. będą tak piękn i dorodne, jak ogląd ne na wystawach skle handle owocamk umiejętnem zastosow niu odpowiednich z biegów i w odpowied nim czasie przez Og rodnika. — Kalwaryjs 12—33

Korepetycje
pomoc w nauce, przygotowanie do gimnazjum. Ceny przystępne ul. Garbarska 16 m 4

Na Kursy Kroju
i szycia przyjmuję czenice za dostępną płatą. Nauka solid Królewska 5—11

3 OGRODY
warzywne do wydzierżawienia w centrum miasta. Informacje: ul. Tartaki 18—4, w godz. od 8—9 i 3—4. 1

Modystka
przyjmuje wszelką robotę w zakres kapel sznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i el gancko. Wielka 2 m.

Przeźrocza
kliszowe lub taśmowe, ilustrujące różne zdarzenia z życia Marszałka Piłsudskiego potrzebne do wypożyczenia. Zgłaszać się: Wiwulskiego 4 m 5 w godzinach 11—13 0

O pomoc woła
dla nieszczęśliwej która lekcjami utrzymywała siebie i pe chorą siostrę. Dziś, gdy lekcje utra ła i chleba powsze niego zabrakło—spok domowy ostatecznie z kłócony przez chorą O najmniejsze pro ofiary pod literę B. głodnej.

Wydawca Stanisław Mackiewicz
Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2
Redaktor w/z Witold Tata